GAZETA FIRMOWA
nr 3 (25) | marzec 2011

KOMPANIA WĘGLOWA

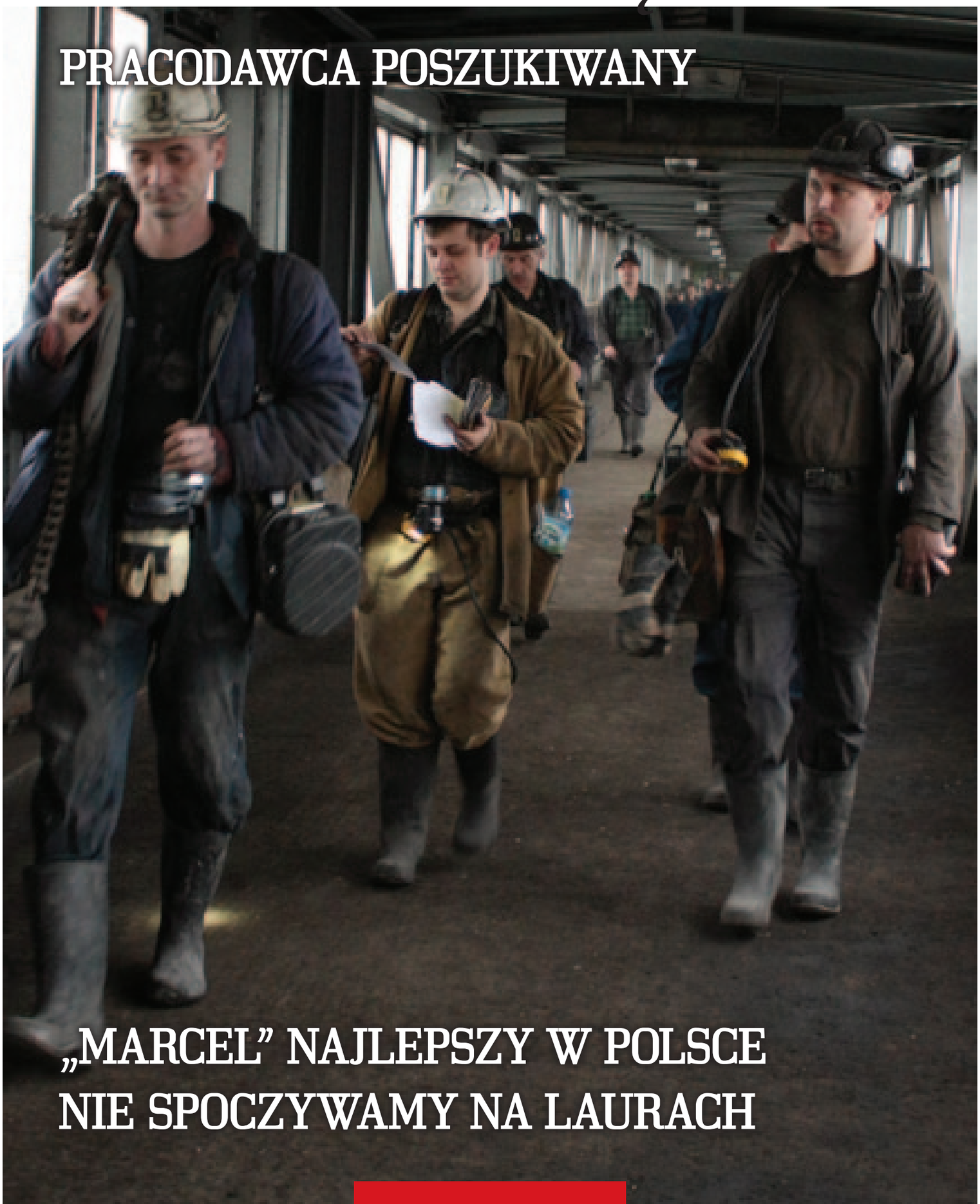

PRACODAWCA POSZUKIWANY

„MARCEL" NAJLEPSZY W POLSCE

NIE SPOCZYWAMY NA LAURACH

WWW.KWSA.PL

KOMPANIA WĘGLOWA

GAZETA FIRMOWA

'11

MARZEC

NASZA KOMPANIA

Drodzy Czytelnicy!

Przekazujemy w Wasze ręce kolejny, tym razem jubileuszowy, 25. numer „Kompanii Węglowej”. Mała rzecz, a cieszy – chciałoby się powiedzieć, zwłaszcza że z sygnałów, które redakcja otrzymuje, wynika, że gazeta cieszy się w kopalniach dużym powodzeniem.

Tym razem chcemy Czytelników zapoznać m.in. z perspektywami pracy w Kompanii. Czy wiecie, że w ostatnich latach wpłynęło do naszej firmy około 50 tysięcy podań o pracę?! Obecnie w bazie mamy ponad 15 tysięcy zweryfikowanych podań chętnych do podjęcia pracy pod ziemią. Niech kto mówi, co chce o polskim górnictwie, ale Kompania Węglowa nadal pozostaje niezwykle atrakcyjnym pracodawcą...

Atrakcyjność węgla w Europie jako paliwa energetycznego może znacznie wzrosnąć po ostatnim kryzysie zaufania do energetyki jądrowej, spowodowanym awariami siłowni po trzęsieniu ziemi w Japonii. Mówił o tym wiceprezes zarządu KW SA Jacek Korski podczas podsumowania Szkoły Menedżerów Górnictwa.

W numerze przedstawiamy także najważniejsze fakty z minionego miesiąca. Prezentujemy kopalnię „Marcel”, która w rankingu Szkoły Eksploatacji Podziemnej zdobyła tytuł „Kopalni roku”, deklasując pozostałe, w tym murowanego, zdawałoby się, faworyta – lubelską „Bogdankę”. Z satysfakcją przedstawiamy także ZG „Piekary”, który zdobył tytuł „Bezpiecznej kopalni roku”, również przyznany przez SEP.

Warto także zapoznać się z pokłosiem spotkania grupy psychologów zatrudnionych w naszych kopalniach, którzy poszukiwali odpowiedzi na pytanie, jak ograniczyć przyczyny osobowe powstawania wypadków.

O tym, że Kompania Węglowa jest firmą na wskroś nowoczesną, przekonuje artykuł na temat nowego Centrum Przetwarzania Danych, gdzie zainstalowano urządzenia i zastosowano rozwiązania informatyczne na miarę XXI wieku.

Poza tym w numerze znajdziecie jak zwykle sylwetki pasjonatów związanych z górnictwem, ludzi, którzy po szychcie realizują swe pasje.

Miesięcznik zamyka jak zawsze „Galeria”. Tym razem cieszymy się, że nasza gazeta trafiła aż do Patagonii, pod skalne Cerro Torre, gdzie zawiozła ją grupa absolwentów AGH.

Mam nadzieję, że lektura kolejnego numeru Waszego miesięcznika nie będzie czasem straconym...

Jan Czypionka









W KOMPANII

3 Pracodawca poszukiwany
Rozmowa z Piotrem Rykalą, wiceprezesem zarządu Kompanii Węglowej SA

3 FAKTY LICZBY WYDARZENIA

6 „Marcel” najlepszy w Polsce
Tytuł „Kopalni roku” zdobył w tym roku radliński „Marcel”

10 Nie spoczywamy na laurach
Zakład Górniczy „Piekary” otrzymał zaszczytny tytuł „Bezpiecznej kopalni”

WYDARZENIA

12 Dyplomy dla menedżerów
Kolejni przedstawiciele kierownictw spółek węglowych, kopalń węgla kamiennego i zakładów górniczych uczestniczyli w wykładach Szkoły Menedżerów Górniczych

13 Młodzi i sprawni częściej ulegają wypadkom
Kopalniani psychologowie mają pełne ręce roboty

18 Nowe Centrum Przetwarzania Danych Kompanii Węglowej
Zbliżając się do siedziby Zakładu Informatyki i Telekomunikacji Kompanii Węglowej, trudno wyobrazić sobie, że w starym ceglanym budynku znajduje się informatyczne serce firmy

20 Trzeba rozmawiać
Rozmowa z prof. Markiem Pliszkiewiczem, dyrektorem Centrum Badań i Studiów Europejskich Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

LUDZIE I MIEJSCA

22 Przez życie z bluesem
Andrzej Matysik odebrał prestiżową nagrodę „Keeping the Blues Alive”

24 Ocalone od zapomnienia
Rewitalizacja terenów pokopalnianych

26 Karatecy z Brzeszcz rozsławiają imię kopalni
Sztuki walki rodem z wyspy Okinawa znalazły swoich pasjonatów również wśród górników

28 Puchar Zarządu Kompanii dla zawodników „Bolesława Śmiałego”
Wisła przywitała górniczych zawodników wspaniałą pogodą

30 Utrzymana więź z kopalnią
25-lecie działalności Klubu Emeryta i Seniora SITG przy kopalni „Rydułtowy-Anna”

31 Nasze Barbary

32 Galeria

Zdjęcie na okładce: W ostatnich latach do Kompanii Węglowej wpłynęło ponad 50 tysięcy podań o pracę...
Fot.: Jan Czypionka
Oddano do druku: 23.03.2011

KOMPANIA WĘGLOWA S.A.

KOMPANIA WĘGLOWA
Gazeta firmowa
Redakcja:
Biuro Komunikacji KW SA
Redaktor naczelny:
Jan Czypionka
j.czypionka@kwsa.pl
Adres redakcji:
40-039 Katowice
ul. Powstańców 30, p. 64
tel. 032 7572025

Wydawca:
Kompania Węglowa SA
40-039 Katowice
ul. Powstańców 30

Druk:
Tolek,
drukarnia im. K. Miarki

Pakiet dobrowolnych odejść oznacza od 60 do 100 tysięcy złotych dla zwalniającego się pracownika



Pracodawca poszukiwany

Rozmowa z Piotrem Rykalą, wiceprezesem zarządu Kompanii Węglowej SA

• Ilu nowych pracowników znajdzie zatrudnienie w Kompanii Węglowej w 2011 roku? Po rozmowach ze związkami zawodowymi wynika, że więcej niż 1900 osób...

– W Planie Techniczno-Ekonomicznym na 2011 rok założyliśmy przyjęcie do pracy około 1900 osób. Zgodnie z porozumieniem podpisanym z organizacjami związkowymi we wrześniu 2010 roku, zadeklarowaliśmy prowadzenie analiz polityki zatrudnieniowej ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa pracy. Chodzi tutaj przede wszystkim o normatywne obłożenie pracowników zatrudnionych pod ziemią. Dlatego na początku tego roku zarząd Kompanii Węglowej zlecił dyrektorom technicznym kopalń przeprowadzenie szczegółowych analiz normatywnego obłożenia pod ziemią i w zakładach przeróbki mechanicznej węgla. Z otrzymanych danych wynika, że w niektórych kopalniach wymagane będzie uzupełnienie zatrudnienia, wystąpi zatem konieczność przyjęć do pracy nowych pracowników. Podkreślę jednak, że nie będzie to dotyczyć wszystkich kopalń Kompanii. Ma to ścisły związek z odchodzeniem naszych pracowników na emerytury.

• Jakie są tutaj szacunki?

– Właśnie, możemy tylko szacować, ilu pracujących pod ziemią odejdzie na emerytury, bo to prawo, a nie obowiązek. Zarząd spodziewa się zatem, że jeśli przejścia na emerytury naszych pracowników zatrudnionych pod ziemią będą na poziomie zbliżonym do Planu Techniczno-Ekonomicznego na 2011 rok, to może zaistnieć konieczność zatrudnienia do końca roku dodatkowo ponad 1500 osób.

(dokończenie na str. 4)

FAKTY LICZBY WYDARZENIA

ZAKOŃCZYŁY SIĘ OBRADY XX, JUBILEUSZOWEJ, SZKOŁY EKSPLOATACJI PODZIEMNEJ

Kopalnie naszej firmy święciły w tym roku triumfy w dwóch najważniejszych kategoriach. Zakład Górniczy „Piekary" otrzymał zaszczytny tytuł „Bezpiecznej kopalni", natomiast tytuł „Kopalni roku" zdobył w tym roku radliński „Marcel". Kompania Węglowa otrzymała także wyróżnienie „Górniczy sukces roku 2010" w kategorii „Ekologia".

Jubileuszowa edycja SEP była nie tylko miejscem wymiany poglądów i doświadczeń oraz areną ożywionych dyskusji, ale także okazją do snucia wspomnień i refleksji.

Jak policzyli organizatorzy, w ciągu XX edycji Szkoły przez jej sale wykładowe przewinęło się ok. 6 tys. słuchaczy. W tegorocznej edycji SEP zgłoszono rekordową liczbę 180 referatów, zgrupowanych w 17 sesjach tematycznych i jednej plenarnej. SEP od lat jest także okazją do uhonorowania tego, co w minionych 12 miesiącach było dla górnictwa najbardziej wartościowe i wyłonienia osobowości roku, stwarza również możliwość uczestniczenia w wyjątkowych wydarzeniach artystycznych.

Podczas gali konkursowej organizatorzy zaznaczyli, że w kolejnych edycjach SEP znajdzie się wiele miejsca na zagadnienia związane z wykorzystaniem informatyki w górnictwie.

Warto dodać, że Kompania Węglowa była licznie reprezentowana podczas paneli dyskusyjnych. Jacek Korski, wiceprezes zarządu KW SA, przedstawił prezentację zatytułowaną:„Bezpieczeństwo i niezawodność, a zarządzanie ryzykiem operacyjnym w kopalni podziemnej". Przedstawiciele KW SA podczas sesji tematycznych wygłosili kilkanaście referatów.

GÓRNICTWO PRZYNIOSŁO ZYSK

W ubiegłym roku polskie górnictwo węgla kamiennego osiągnęło średnio ponad 5-procentową rentowność netto, wypracowując ponad 1 mld 160,1 mln zł zysku netto– – wynika z danych opublikowanych przez Ministerstwo Gospodarki.

Rok wcześniej należące do skarbu państwa spółki węglowe przyniosły 184,1 mln zł straty netto, a ich rentowność była ujemna,

• Dużo jest w Pana słowach trybu przypuszczającego...

– I takie zastrzeżenia, tryb przypuszczający – jak Pan to ujął – mają swoje uzasadnienie. Zarząd Kompanii przyjął, na przykład, model bazowy dla funkcjonowania kopalni „Halemba", z której winna nastąpić alokacja pracowników do innych kopalń spółki. Obejmie ona 1100 pracowników, w tym około 400 zatrudnionych pod ziemią. W pierwszym kwartale tego roku odejdzie około 100 osób. W kolejnych miesiącach proces ten będzie kontynuowany. Alokacja pracowników dołowych z „Halemby" niewątpliwie będzie miała wpływ na wielkość uzupełniania zatrudnienia pod ziemią w sąsiednich kopalniach naszej spółki. Jeżeli ten proces nie odbędzie się w takiej skali, jaką przyjęliśmy, to następować będą przyjęcia pracowników spoza firmy.

W ostatnich latach podania o pracę w naszych kopalniach złożyło około 50 tysięcy chętnych

• A co z pracownikami zatrudnionymi na powierzchni?

– Tych pracowników należy podzielić na dwie grupy. Pierwsza to administracja, a druga to pracownicy fizyczni na powierzchni, bez zatrudnionych w zakładach przeróbki mechanicznej węgla. Pracownicy fizyczni na powierzchni, na mocy porozumienia ze związkami zawodowymi z ubiegłego roku, posiadają 5-letnią gwarancję pracy. Takich gwarancji nie otrzymali pracownicy administracji. I właśnie te osoby mogłyby dotknąć zwolnienia w ramach procesów restrukturyzacyjnych przygotowanych dla kopalni „Halemba". Część z nich może skorzystać z propozycji pracy w zakładach przeróbczych, a pozostali z tak zwanego pakietu dobrowolnych odejść. W tym wypadku pracownicy mogliby otrzymać od 60 do 100 tysięcy złotych w zależności od wieku. Kilkadziesiąt osób już zgłosiło gotowość do skorzystania z tej propozycji. Pracownicy „Halemby" mają czas na podjęcie ostatecznej decyzji w tej sprawie do 30 kwietnia tego roku. Po tej dacie dla zwalnianych pracowników wypłacane będzie odszkodowanie o połowę niższe niż wynosi pakiet dobrowolnych odejść.

Z otrzymanych danych wynika, że w niektórych kopalniach wymagane będzie uzupełnienie zatrudnienia, wystąpi zatem konieczność przyjęć do pracy nowych pracowników

• Czy pakiet dobrowolnych odejść obejmie tylko pracowników administracji kopalni „Halemba"?

– Mogą z niego skorzystać pracownicy administracji wszystkich naszych kopalń, gdyż w niektórych z nich występują nadwyżki zatrudnienia, spowodowane wieloletnimi procesami restrukturyzacyjnymi związanymi na przykład z likwidacją kopalń. Już w tej chwili chęć skorzystania z proponowanego pakietu zadeklarowało blisko 100 osób spoza kopalni „Halemba".

• A co z pracownikami fizycznymi zatrudnionymi w „Halembie", którzy mają gwarancję zatrudnienia przez okres najbliższych pięciu lat?

– Pracownicy ci będą przenoszeni do sąsiednich kopalń – „Bielszowic", „Pokoju" czy „Bobrka-Centrum". Otrzymają propozycje zatrudnienia w zakładach przeróbki mechanicznej węgla, gdyż to właśnie w tych zakładach może nastąpić konieczność przyjęć do pracy.

• Powierzchnię się „odchudza", a co z przyjęciami do pracy pod ziemią w najbliższych latach?

– Po latach braku przyjęć Kompania, jako ostatnia ze spółek węglowych, rozpoczęła nabór do pracy pod ziemią. Rekordowy był w roku 2008, gdy zatrudnienie pod ziemią znalazło ponad 8500 tysiąca osób, a w 2009 roku z powodu kryzysu już tylko 1800 osób. Od 2006 roku przyjmujemy około 500 absolwentów szkół zawodowych i średnich oraz studiów wyższych rocznie. Mamy świadomość tego, że przyjęcia do pracy pod ziemią muszą być kontynuowane. Odchodzących na emerytury zastępować będą nowi pracownicy. Przyjęcia do pracy będą wynosić od 3 do 4 tysięcy osób rocznie. I zaraz zaapeluję do tych, którzy nie są zainteresowani pracą pod ziemią, by nie składali podań o pracę w naszych kopalniach.

• Ile dotychczas wpłynęło podań o pracę?

– W ostatnich latach około 50 tysięcy! Obecnie w bazie mamy ponad 15 tysięcy zweryfikowanych podań chętnych do podjęcia pracy pod ziemią.

• Dziękuję za rozmowę.

Zbigniew Madej

FAKTY LICZBY WYDARZENIA

rzędu 0,8 proc. Z danych ministerstwa wynika, że wynik branży na podstawowej działalności, którą jest sprzedaż węgla, poprawił się o ponad 1 mld zł – z niespełna 868,5 mln zł w 2009 r. do prawie 1 mld 958,5 mln zł w roku ubiegłym. Zysk brutto sięgnął 1 mld 494,3 mln zł.

Kompania Węglowa swój wynik oszacowała na ok. 7,5 mln zł.

Według danych MG, w ubiegłym roku kopalnie wydobyły ponad 70,1 mln t węgla, wobec przeszło 72 mln t rok wcześniej. Sprzedano niespełna 69,5 mln t, wobec 67,6 mln t w 2009. Stan zapasów węgla na przykopalnianych zwałach zmniejszył się z prawie 4,8 mln t w końcu grudnia 2009, do niewiele ponad 3,9 mln t rok później.

WĘGIEL OBCIĄŻONY AKCYZĄ

Aktualnie obowiązujące przepisy ustawy o podatku akcyzowym przewidują zwolnienie węgla z podatku akcyzowego. Wkrótce się to zmieni. Od 1 stycznia 2012 roku będzie on opodatkowany, ponieważ kończy się przyznany Polsce okres przejściowy, a konieczność opodatkowania węgla wynika z przepisów unijnych. Nie wiadomo jednak, jakie dokładnie obowiązki będą mieć przedsiębiorcy w związku z obrotem węglem.

Obecna ustawa akcyzowa przewiduje opodatkowanie węgla akcyzą od początku stycznia 2012 r. Stawka wynikająca z ustawy to 1,28 zł od gigadżula (co daje ok. 30 zł za tonę).

TE PRZEPISY „POŁOŻĄ" GÓRNICTWO

24 lutego na połączonym posiedzeniu sejmowe komisje gospodarki, samorządu terytorialnego i środowiska przyjęły wnioski z prac nad ustawą Prawo geologiczne i górnicze. Na wniosek posłanki PO Danuty Pietraszewskiej posłowie zagłosowali nad przyjęciem rozwiązań, na mocy których gminy górnicze będą mogły domagać się od podmiotów górniczych podatku od podziemnych budowli, zwanego potocznie podatkiem od wyrobisk. Dla branży węgla kamiennego skutkuje to obciążeniami rzędu 1,5 mld zł rocznie.

Nowe Prawo geologiczne i górnicze miało wprowadzić wielkie zmiany w polskim górnictwie. Nowe uregulowania miały mieć

zasadniczy wpływ na gospodarowanie kopalinami w ciągu najbliższych dziesięcioleci.
Branża węglowa argumentowała, że dotychczasowe przepisy stanowią zbędny balast dla budżetów spółek, a zaoszczędzone na podatku od wyrobisk podziemnych środki można by z powodzeniem przeznaczyć na doinwestowanie kopalń. Gminy stały na stanowisku, że pozbawienie ich wpływów spowoduje wstrzymanie wielu inwestycji, w tym także tych o charakterze ekologicznym.

„WĘGLOZBYT" SZUKA PREZESA

Centrala Zbytu Węgla „Węglozbyt" ogłosiła konkurs na prezesa oraz wiceprezesa zarządu.
Firma głównie handluje węglem. Współpracuje ze wszystkimi producentami węgla, przede wszystkim z Kompanią Węglową, do której należy.
Zgłoszenia przyjmowane były do 17 marca. Otwarcie kopert nastąpi 4 kwietnia, natomiast przesłuchania kandydatów zaplanowano na 18 kwietnia.
„Węglozbyt" oferuje odbiorcom węgiel bezpośrednio z kopalń, a ponadto z własnego składowiska węgla w Ostrowie Wielkopolskim. Jego maksymalna pojemność wynosi 1,7 mln t.

KOMPANIA PODPISAŁA WAŻNE UMOWY

10 marca 2011 r. podpisano umowę na dostawy piasku podsadzkowego klasy I,transportem kolejowym do KWK „Bobrek-Centrum" w 2011 roku. Piasek dostarczy firma DB SCHENKER Rail Polska SA. Wartość umowy wynosi 13, 53 mln zł netto.
W imieniu zarządu Kompanii Węglowej umowę podpisał Włodzimierz Mikoda, wiceprezes, natomiast w imieniu wykonawcy – Józef Wdaniec, dyrektor Jednostki Biznesowej Surowce Mineralne.

***

23 lutego 2011 r. w gmachu Kompanii Węglowej SA doszło do podpisania umów pomiędzy Kompanią Węglową SA a Metal Holding sp. z o.o. Wartość umowy netto to 13,49 mln zł. Podpisano także umowę z konsorcjum sześciu podmiotów (pełnomocnik – „DDSC Holding" sp. z o.o.). Wartość umowy to 27,09 mln zł. Przedmiotem obu umów jest dostawa okładzin siatkowych zgrzewanych do oddziałów Kompanii Węglowej SA w 2011 roku. Umowy obowiązują do 31 grudnia 2011 r.
Tego samego dnia podpisano także umowę z Zakładami Produkcyjnymi B-D Witold Brodzik Spółka Jawna. Przedmiotem umowy jest dostawa rur stalowych kołnierzowych do oddziałów Kompanii Węglowej SA w 2011 roku. Wartość umowy netto wynosi 13,48 mln zł. Umowa obowiązuje do 31 grudnia 2011 r.
Dostawcy zostali wyłonieni w ramach postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w trybie przetargu nieograniczonego.
Ze strony KW SA umowy podpisał Włodzimierz Mikoda, wiceprezes zarządu.

„HADES?" W „ZMIĘKCZALNI"

W budynku parowej maszyny wyciągowej w Skansenie Górniczym „Królowa Luiza", oddziale Muzeum Górnictwa Węglowego, 18 marca 2011 r. odbyła się wystawa fotografii Tomasza Tomaszewskiego „HADES?".
Galeria „Zmiękczalnia", w której są prezentowane zdjęcia, stanowi element Skansenu Górniczego „Królowa Luiza", miejsca magicznego i wyjątkowego pod każdym względem – to właśnie na jego tle zaistnieją fotografie, które pokazują Śląsk w całej gamie barw – etos pracy miesza się tu z urokliwą codziennością, tak inną od standardowych wyobrażeń na temat naszego regionu.
Możemy zobaczyć wizerunek Ślązaków w pełnej krasie – ludzi niezwykłych, pracowitych i serdecznych, z wyjątkowym poczuciem humoru i dystansem do siebie.
Wystawa jest fragmentem projektu fotograficznego „Cześć Pracy", który objęty został patronatem ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Wystawa potrwa do 30 kwietnia 2011 r.

ZŁODZIEJ UJĘTY

Policjanci z komisariatu w Rydułtowach zatrzymali byłego pracownika kopalni, który wtargnął na strzeżony teren KWK „Rydułtowy-Anna" i usiłował dokonać kradzieży przewodu trakcyjnego pod napięciem, co mogło doprowadzić do pożaru oraz wykolejenia się kolejki osobowej.
Sprawca od początku wydawał się służbom kopalnianym podejrzany. Był ubrany w strój roboczy i zielony hełm, co charakteryzuje elektryka. Pracownicy naszych służb podążyli zaraz za nim, chcąc go wylegitymować. Okazało się, że odcinał przewody trakcyjne. Gdy zorientował się, że jest śledzony, od razu zaczął uciekać. Został schwytany i przekazany w ręce policji. Okazało się, że ten były górnik kopalni w Rydułtowach ostatnio pracował w KWK „Chwałowice". Został z niej zwolniony dyscyplinarnie z powodu kradzieży miedzi.
Swoje zachowanie mężczyzna tłumaczył tym, że chciał tylko odwiedzić swój dawny zakład pracy. 40-latek usłyszał zarzut usiłowania kradzieży i sprowadzenia niebezpieczeństwa wybuchu, co mogło zagrażać życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu kopalni. Za przestępstwa, których się dopuścił grozi mu do 8 lat więzienia.



Zakład Górniczy „Piekary" otrzymał zaszczytny tytuł „Bezpiecznej kopalni". Na zdjęciu: mgr inż. Maciej Tyczka, sztygar oddziałowy GRP 1



Kompania Węglowa otrzymała wyróżnienie „Górniczy sukces roku 2010" w kategorii „Ekologia"

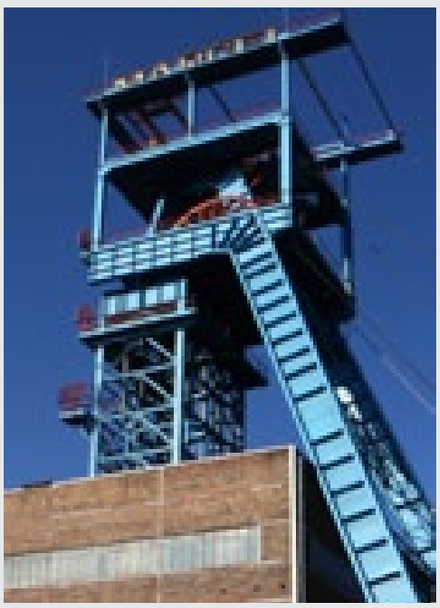

Tytuł „Kopalni roku", przyznany przez Szkołę Eksploatacji Podziemnej, zdobył w tym roku radliński „Marcel"



Adam Robakowski, dyrektor techniczny kopalni „Marcel”, prezentuje trofeum „Kopalnia roku”

„Marcel” najlepszy w Polsce

Tytuł „Kopalni roku”, przyznawany przez Szkołę Eksploatacji Podziemnej, zdobył w tym roku radliński „Marcel”

Ta nagroda była dla kierownictwa kopalni dużym zaskoczeniem, tym bardziej, że SEP po raz pierwszy uhonorowała wyróżnieniem tylko jedną kopalnię, podczas gdy w poprzednich edycjach konkursu nagradzano po trzy.

– Rzeczywiście, ta nagroda jest dla nas niespodziewaną radością – mówi Adam Robakowski, dyrektor techniczny kopalni. Z pewnością przemawia przezeń skromność, bo faktycznie „Marcel" należał jednak do faworytów tegorocznego rankingu. W roku 2008 kierownictwo i załoga odczuły już smak uznania, gdyż wtedy „Marcel" zajął trzecie miejsce. Tym razem zwyciężył bezapelacyjnie, pozostawiając w pokonanym polu etatowego triumfatora – lubelską „Bogdankę".

– Rok 2010 był dla nas dobrym okresem, czasem pewnej stabilizacji, ale i rozwoju – mówi dyrektor Robakowski. – Udało nam się przezwyciężyć oznaki kryzysu roku 2009 i zadania zawarte w PTE realizowaliśmy ze sporą nawiązką. Udało nam się dobrze sprzedać superatę ze zwałów, nasz węgiel na bieżąco znajdował nabywców. Oferujemy stabilny, dobry produkt, za który otrzymujemy dobrą cenę.

Dyrektor Robakowski chwali całą załogę kopalni „Marcel", która swoją odpowiedzialną pracą przyczyniła się do tego sukcesu. Podkreśla także 128 lat tradycji górnictwa w tym regionie. To ma swoje znaczenie, kiedy zawód górnika przechodzi z pokolenia na pokolenie.

– Pragnę podziękować także kadrze inżynieryjno-technicznej, która odpowiedzialnie i fachowo zarządza produkcją, nie bojąc się nowości technicznych – dodaje dyrektor Robakowski. Nadmienia, że na sukces kopalni pracowali również poprzedni dyrektorzy – – Jan Materzok, Andrzej Badaj i Wojciech Szymiczek. Nie byłoby pewnie tego wyróżnienia, gdyby nie dobra współpraca zarówno z kierownictwem Kompanii Węglowej, jak i Centrum Wydobywczego Południe.

Warto podkreślić również i to, że dobre wyniki produkcyjne i finansowo-ekonomiczne zostały w kopalni „Marcel" uzyskane przy bardzo niskim wskaźniku wypadkowości. Załoga jest skoncentrowana na swojej pracy i udało się uniknąć nieszczęść.

Dla kierownictwa „Marcela" tegoroczny sukces to wyzwanie na przyszłość. Nikt tu nie myśli osiąść na laurach. Przecież za rok kolejny ranking.

Tekst i zdjęcia: Jan Czypionka

DLA KOGO TYTUŁ?

Kapituła konkursu „Kopalnia roku" postanowiła, że ten zaszczytny tytuł otrzyma ta kopalnia, która ponosi najniższe koszty eksploatacji w określonych warunkach geologiczno-górniczych.

Ocena porównywalności tych warunków w procesie eksploatacji to w kopalniach węgla kamiennego zadanie trudne i złożone. Trudność związana jest nie tylko z liczbą wybieranych w danym roku ścian bądź liczbą analizowanych czynników, ale również z różnorodnością ich cech oraz określeniem intensywności ich działania. Do porównania warunków geologiczno-górniczych procesu eksploatacji w kopalniach węgla kamiennego przyjęto dwie metody badawcze – matematyczną wielokryterialną metodę AHP (Analytic Hierarchy Process), która wykorzystuje hierarchię do strukturalizacji problemu, oraz wielowymiarową analizę porównawczą.

Upadowa w zasadniczy sposób zmieniła model kopalni, umożliwiając uproszczenie odstawy urobku bezpośrednio na powierzchnię, do Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla

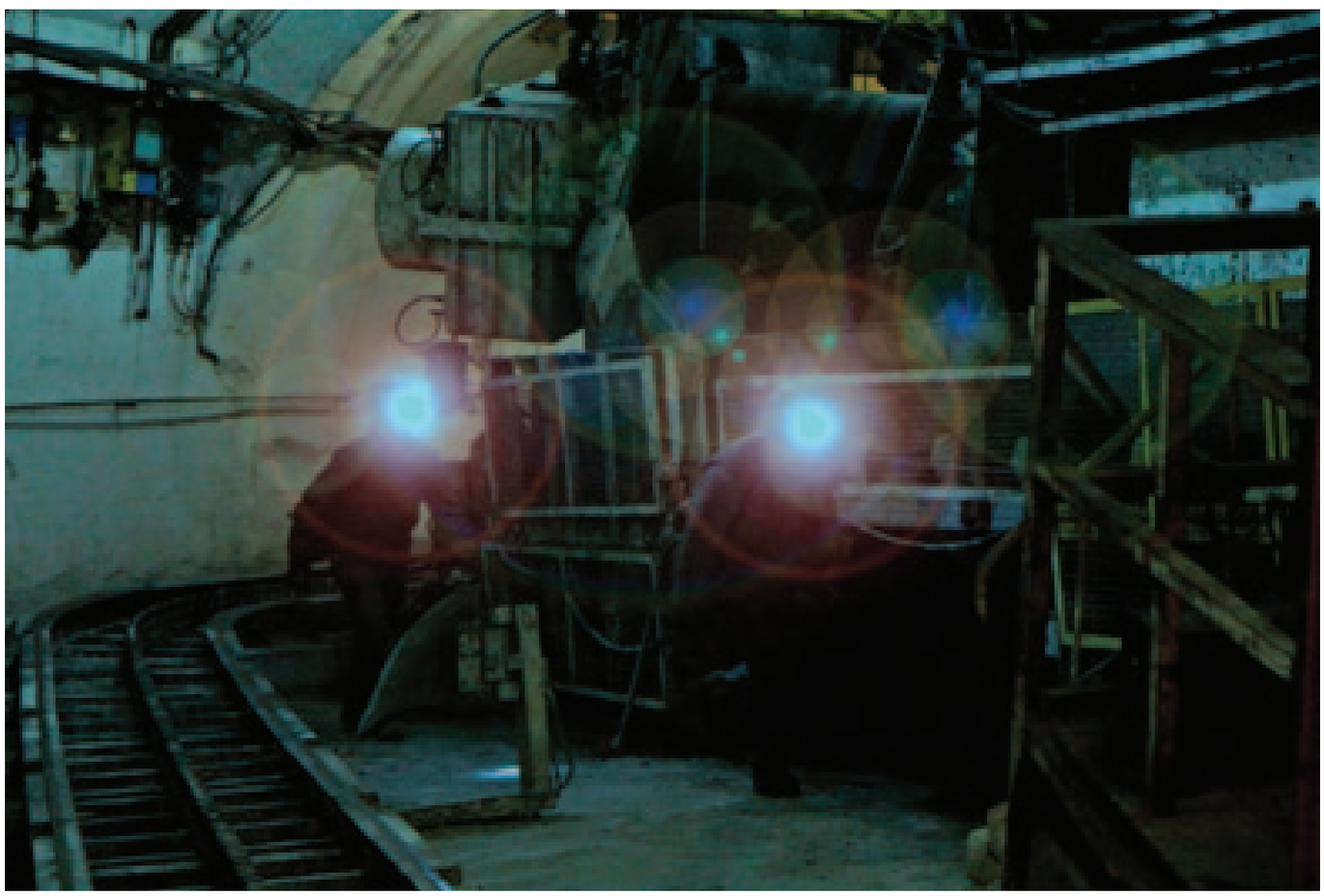

O KOPALNI

Kopalnia Węgla Kamiennego „Marcel" jest jedną z kopalń Centrum Wydobywczego Południe wchodzącego w skład Kompanii Węglowej SA.

Zakład górniczy swoją działalność prowadzi w ramach obszaru górniczego „Radlin I" o powierzchni 57,3 km kw. Pod względem geologicznym złoże KWK ,,Marcel" zalega w obrębie dwóch niecek: jejkowickiej, tworzącej część macierzystą kopalni, oraz chwałowickiej, w rejonie której znajduje się część marklowicka tego zakładu.

Kopalnia posiada dwa poziomy wydobywcze: poziom 800 m w części macierzystej i 400 m w marklowickiej. W części macierzystej kopalni, na głębokości 1000 m eksploatowane są pokłady grupy 700, o bardzo dobrych parametrach jakościowych – są to węgle typu 34.1 i 34.2 (węgle koksowe).

W części marklowickiej kopalni na głębokości 300–600 m eksploatowane są pokłady grupy 500, są to głównie węgle energetyczne typu 32 i 33.

W kopalni „Marcel" występuje II i III kategoria zagrożenia metanowego, klasa B zagrożenia wybuchem pyłu węglowego, I i II stopień zagrożenia wodnego, I i II stopień zagrożenia tąpaniami oraz zagrożenia pożarowe i klimatyczne.

W ciągu dwunastu miesięcy 2010 roku przy średnio czynnych czterech ścianach wydobywczych kopalnia „Marcel" wydobyła netto 2,618,300 t (o 98,300 t więcej niż zaplanowano w PTE), co na dobę stanowiło 10,390 t (o 390 t/dobę więcej).

Stan ewidencyjny zatrudnienia w kopalni na koniec ubiegłego roku osiągnął poziom 3161 osób. Dla porównania, na koniec grudnia 2009 roku stan załogi naszej kopalni wynosił 3200 pracowników.

„MARCEL" W LICZBACH

Podstawowe wskaźniki techniczno-ekonomiczne osiągnięte w 2010 roku przez kopalnię „Marcel"

Wydajność pracy:
– ogólna – 4038 kg na pracownikodniówkę (o 173 kg na procownikodniówkę więcej niż zaplanowano),
– dołowa – 8150 kg na robotnikodniówkę (o 539 kg na robotnikodniówkę więcej niż zaplanowano).

Koszt produkcji 1GJ: 7,32 zł.

Sprzedaż węgla:
– ogółem – 2,547 mln t,
– na eksport – 1,324 t, co stanowiło 52,0 proc. sprzedaży,
– na rynek krajowy – 1,222 t, co stanowiło 48,0 proc. sprzedaży.

Średnia cena zbytu 1 t węgla wyniosła w analizowanym okresie 272,93 zł i była wyższa
od zaplanowanej o 5,28 zł.

Jednostkowy koszt sprzedaży 1 t węgla w okresie dwunastu miesięcy ubiegłego roku wyniósł 200,49 zł i był niższy od planowanego w PTE 2010 o 14,83 zł.

Akumulacja na jednej tonie węgla w 2010 roku wyniosła 72,44 zł. W Planie Techniczno-Ekonomicznym zaplanowano na ten okres akumulację w wysokości 52,33 zł.

Wynik finansowy brutto uzyskany przez kopalnię ,,Marcel" od stycznia do końca grudnia 2010 roku zamknął się kwotą 167,917 mln zł.

Tak dobry wynik finansowy uzyskano dzięki wprowadzaniu nowych rozwiązań organizacyjnych, dzięki którym w dużym stopniu zwiększono wydajność, zmniejszono koszty produkcji, zminimalizowano wysiłek ludzki, a tym samym zwiększono bezpieczeństwo wykonywanej pracy.

Dobry wynik finansowy uzyskano również w wyniku licznych inwestycji, dokonywanych przez kopalnię w okresie ostatnich lat, z których największą była upadowa odstawczo-transportowa z poziomu 400 m na powierzchnię, oddana do użytku w 2008 r. Wykonane wyrobisko w zasadniczy sposób zmieniło model kopalni, umożliwiając przede wszystkim uproszczenie odstawy urobku bezpośrednio na powierzchnię, do Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla, oraz podniesienie wielkości wydobycia, co tym samym przedkłada się na uzyskanie przez kopalnię lepszych efektów finansowych.

Zabytkowa maszyna wyciągowa szybu „Wiktor" spisuje się bez zarzutu



HISTORIA

Początki dziejów kopalni „Marcel" sięgają połowy ubiegłego stulecia. Pełne uruchomienie kopalni nastąpiło 13 listopada 1883 roku, po oddaniu do użytku szybu „Mauve", obecnie „Wiktor", oraz pogłębieniu do poziomu 126 m szybu „Grundman", obecnie „Antoni".

Kopalnia początkowo stanowiła własność rodziny Grundmanów, zaś później weszła w skład dóbr Fryderyka Friedlandera. Budowa kopalni trwała 10 lat. W pierwszym roku normalnej eksploatacji wydobyto tylko 83 t węgla, ale już w następnym, 1884 roku, 19 tys. t, a w 1885 – 84 tys. t. Do końca ubiegłego stulecia produkcja stale rosła, by w roku 1899 osiągnąć poziom 259 tys. t. W latach 1892 – 95 załoga kopalni liczyła 550 osób.

W celu wykorzystania miału powstającego przy urabianiu węgla, w 1890 roku wybudowano na terenie kopalni pierwszą na Górnym Śląsku brykietownię. W 1906 roku kopalnia posiadała już trzy takie brykietownie, wyposażone łącznie w 6 pras.

W 1894 roku oddano do użytku kuźnię, a w ciągu kilku następnych lat zelektryfikowano powierzchnię kopalni oraz uruchomiono produkcję cegły.

W 1907 roku uruchomiono płuczkę, a w rok później elektrociepłownię. W 1913 roku oddano do ruchu wieżę węglową z młynem węglowym. Dwa lata później wyposażono w elektryczną maszynę wyciągową szyb „Wiktor".

W 1903 roku zjednoczono kopalnie „Rymer", „Anna", „Charlotte", „Emma" – w Rybnickie Gwarectwo Węglowe z siedzibą w Berlinie i Biertułtowach. W 1923 roku rozpoczęto prace przy budowie szybu „Marklowice", które przerwano w 1928 roku z powodu silnego napływu wody. W 1938 roku oddano do użytku szyb zjazdowy „Jedłownik I".

Nazwę kopalni z „Emma" na „Marcel" zmieniono w okresie powojennym – 1 maja 1949 roku. Lata powojenne to okres dalszej rozbudowy i modernizacji kopalni.

W latach 1950 – 1970 zgłębiono i uruchomiono dwuprzedziałowy szyb III („Julia"), wybudowano nowy zakład przeróbczy i kotłownię, poszerzono i zgłębiono do 1000 m szyb „Antoni", zgłębiono do poziomu 800 m szyb „Jedłownik" oraz wybudowano magazyny i utworzono place składowe.

W 1958 roku zastosowano w kopalni „Marcel" po raz pierwszy kombajn węglowy (w pokładzie 624). W tym samym roku wprowadzono pierwszy w polskim górnictwie strug węglowy oraz zastosowano zmechanizowaną obudowę firmy Reinstahl.

W 1990 roku kopalnia „Marcel" wraz z innymi kopalniami uzyskała samodzielność finansową, samorządową i organizacyjną. Po raz pierwszy w historii kopalni zaczął nią kierować dyrektor wyłoniony w drodze konkursu.

Dyrekcja i załoga postawiły przed sobą trudny, a zarazem ambitny cel wprowadzenia nowoczesnego, niestosowanego do tej pory w kraju, systemu wybierania pokładów metodą dużej koncentracji wydobycia, która pozwalała na wydobywanie 4000 t na dobę z jednej ściany.

Od 1 kwietnia 1993 r. do 31 stycznia 2003 r. kopalnia „Marcel" funkcjonowała w ramach Rybnickiej Spółki Węglowej SA 4 grudnia 1995 roku decyzją zarządu RSW SA połączono kopalnię „1 Maja" z kopalnią „Marcel". Od tej daty w KWK „Marcel" funkcjonowały dwa ruchy: Ruch „Marcel" i Ruch „1 Maja". 1 kwietnia 2001 roku Ruch „1 Maja" został przekazany do Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA.

Od 1 lutego 2003 roku KWK „Marcel" wchodzi w skład Kompanii Węglowej.

INWESTYCJE POCZĄTKOWE

Kopalnia „Marcel" planuje wykonanie inwestycji początkowych na lata 2010 – 2013 na kwotę 67,3 mln zł. Na ten cel otrzymała rządową dotację w wysokości 10,74 mln zł. W zakres tych inwestycji wchodzi udostępnienie i przygotowanie do eksploatacji nowych zasobów węgla, zalegających w złożu części marklowickiej, pomiędzy poz. 400 m i 800 m, a następnie wzbogacanie ich dzięki modernizacji zakładu przeróbczego.

Dobre wyniki osiągane przez kopalnię „Marcel" to także zasługa załogi Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla





– To dla nas ogromne wyróżnienie – mówi Cezary Cebula, dyrektor techniczny ZG „Piekary”

Nie spoczywamy na laurach

Zakład Górniczy „Piekary” otrzymał zaszczytny tytuł „Bezpiecznej kopalni”, przyznany przez XX, jubileuszową, Szkołę Eksploatacji Podziemnej

To dla nas ogromne wyróżnienie – mówi Cezary Cebula, dyrektor techniczny ZG „Piekary”. – Dwa lata temu i w roku ubiegłym zajmowaliśmy w tym konkursie drugie miejsce. Tym razem byliśmy najlepsi.

Dyrektor podkreśla, że na ten sukces pracowali wszyscy, od służb bhp, na każdym górniku kończąc. Bo bezpieczeństwo zależy przecież w najwyższej mierze od świadomości każdego pracownika. Jeżeli tego nie ma, to na nic starania odpowiednich służb. W ZG „Piekary” górnicy wiedzą dobrze, że ich kopalnia jest w miarę bezpieczna – trzeci stopień zagrożenia tąpaniami przy niskiej aktywności górotworu, pierwsza, najniższa kategoria zagrożenia metanowego. To przeświadczenie nie zwalnia ich bynajmniej z właściwego traktowania podziemnego środowiska. Zwłaszcza że natura jest tu łaskawa, ale nie do końca. Problemem jest wysoka, piąta grupa pożarowa. To jest w zasadzie główne i najpoważniejsze zagrożenie i jemu w dużej mierze podporządkowane są działania profilaktyczne. Prowadzona jest inertyzacja zrobów przy pomocy azotu, uszczelnianie pustek, spękań, aby uniknąć szczelinowych zagrzań.

W ZG „Piekary” realizowane są zadania zawarte w szczegółowych programach bhp obowiązujących w Kompanii Węglowej. Częste są kontrolne zjazdy pracowników służb bhp, którzy w stosunku do nieprzestrzegających przepisów są bezlitośni. W kopalni stosowany jest nie tylko system kar, ale także nagród. Są to przede wszystkim nagrody w formie premii, bo nic tak nie przemawia do rozsądku jak pieniądze.

Częste są kontrolne zjazdy pracowników służb bhp, którzy w stosunku do nieprzestrzegających przepisów są bezlitośni. W kopalni stosowany jest nie tylko system kar, ale także nagród

– Prowadzimy statystyki wypadków – mówi dyrektor Cebula – i zauważamy pewną prawidłowość. W roku ubiegłym w ZG „Piekary” wydarzyło się raptem 31 wypadków lekkich, co przy stanie załogi wynoszącym 3047 pracowników daje bardzo dobry wskaźnik. Co prawda środowisko nam sprzyja, ale tak dobry wynik jest efektem starań załogi. Muszę jednak stwierdzić, że nasza załoga się starzeje. Z jednej strony oznacza to, że mamy pracowników doświadczonych, z drugiej jednak struktura wiekowa ma swoje odbicie w statystyce wypadkowej. Na 31 zanotowanych wypadków, aż 20 przytrafiło się pracownikom ze stażem pracy ponad wynoszącym 20 lat. Z ogólnej

liczby wypadków 19 dotknęło pracowników w wieku powyżej 40 lat. Młodzi ulegają wypadkom rzadziej. W grupie wiekowej 21 – 31 lat zanotowano tylko 2 wypadki. Ta tendencja może świadczyć o pewnej rutynie starszych pracowników, ale również o ich zmęczeniu pracą. Poza tym młodzi nie zawsze uczestniczą w pracach najtrudniejszych, przy których łatwiej o wypadek.

– Jesteśmy usatysfakcjonowani wynikiem konkursu, ale nie wpadamy w euforię. Traktujemy to wyróżnienie jako zobowiązanie do dalszej stałej dbałości o bezpieczną pracę. Wszystkim pracownikom naszej kopalni serdecznie dziękuję za ich trud i zaangażowanie – kończy dyrektor Cezary Cebula.

Jan Czypionka

KONKURS „BEZPIECZNA KOPALNIA"

Organizatorami konkursu są:
Wyższy Urząd Górniczy, Fundacja Bezpieczne Górnictwo im. prof. Wacława Cybulskiego, Szkoła Eksploatacji Podziemnej.
Celem konkursu jest promowanie osiągnięć w zakresie bezpieczeństwa pracy w polskich kopalniach oraz wyróżnianie tych spośród nich, które wykazują największą dbałość o przestrzeganie przepisów i zasad bhp.
Konkurs organizowany jest w dwóch kategoriach – osobno dla kopalń węgla kamiennego, osobno dla kopalń rud miedzi.
Główne kryteria konkursu to: liczba wypadków śmiertelnych i ciężkich w latach poprzedzających, data ostatniego wypadeku śmiertelnego, liczba wypadków lekkich, zaistniałych w kopalniach bez wypadków śmiertelnych i ciężkich w roku 2010, liczba kolejnych dni bez wypadku w roku 2010, występujące zagrożenia naturalne (wg stopni, kategorii i klas), liczba załogi ogółem, w tym pod ziemią, wielkość wydobycia (tys. ton/dobę).
W skład Wielkiej Kapituły Konkursu wchodzą:
przewodniczący – prof. dr hab. inż. Józef DUBIŃSKI – Fundacja Bezpieczne Górnictwo im. W. Cybulskiego,
prof. dr hab. Inż. Paweł KRZYSTOLIK – Główny Instytut Górnictwa,
dr hab. inż. Stanisław KRZEMIEŃ – Politechnika Śląska,
mgr inż. Wojciech MAGIERA – Wyższy Urząd Górniczy,
mgr inż. Stanisław MALIK – Fundacja Bezpieczne Górnictwo im. W. Cybulskiego,
dr inż. Jerzy KICKI – Szkoła Eksploatacji Podziemnej,
dr inż. Eugeniusz J. Sobczyk – Szkoła Eksploatacji Podziemnej,
Teresa Różańska – Państwowa Inspekcja Pracy,
Janusz Koch – Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Pracownicy oddziału GRP-1 należą do wyróżniających się, jeżeli chodzi o przestrzeganie przepisów bhp. W pierwszym rzędzie od lewej: Piotr Olszok, górnik strzałowy, Robert Mańczyk, nadgórnik, mgr inż. Maciej Tyczka, sztygar oddziałowy, Arkadiusz Morawiec.
W drugim rzędzie od lewej: Piotr Pietruszka, Mirosław Górski, górnik strzałowy, Bogdan Cuber, Sławomir Białas, Eugeniusz Hanak, górnik kombajnista, Krzysztof Gęsiarz, Marek Sarnik, Marek Olczyk.
W trzecim rzędzie od lewej: Mirosław Molik, Andrzej Całka, Michał Tomczyk, Zbigniew Kogut, Adam Jarmużewski, Mirosław Winkler, Stanisław Nachyła, Edward Masoń, Jakub Będkowski, Janusz Majowski, Rafał Krupa, Rafał Piłat



Dyplomy dla menedżerów

Kolejni przedstawiciele kierownictw spółek węglowych, kopalń węgla kamiennego i zakładów górniczych uczestniczyli w wykładach Szkoły Menedżerów Górniczych – przedsięwzięcia Polskiej Fundacji Promocji Kadr

Celem Szkoły jest zapoznanie jej uczestników z najbardziej istotnymi problemami dotyczącymi funkcjonowania przedsiębiorstw górniczych.

Wykład zamykający szkolenie odbył się 17 marca br. w gmachu Kompanii Węglowej. Absolwenci Szkoły otrzymali dyplomy. W uroczystości uczestniczył Jacek Korski, wiceprezes zarządu KW SA, oraz Roman Kryś, prezes zarządu Polskiej Fundacji Promocji Kadr.

W wykładzie zamykającym zajęcia Jacek Korski mówił o znaczeniu górnictwa dla bezpieczeństwa energetycznego kraju i Unii Europejskiej, zwłaszcza w kontekście kryzysu zaufania do energetyki jądrowej, który zarysował się po tragicznym trzęsieniu ziemi w Japonii.

Jan Czypionka

W ZAJĘCIACH UCZESTNICZYLI NASTĘPUJĄCY MENEDŻEROWIE KOMPANII WĘGLOWEJ:

Paweł Buza, kierownik Działu Energomechanicznego KWK „Bobrek-Centrum”,
Mirosław Wendziński, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych KWK „Bielszowice”,
Andrzej Banaś, kierownik Działu Robót Górniczych KWK „Halemba-Wirek”,
Krzysztof Brenza, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych ZG „Piekary”,
Mirosław Stanisz, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych KWK „Piast”,
Janusz Chowaniec, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych KWK „Brzeszcze”,
Tomasz Skrzypczak, zastępca kierownika Działu Energomechanicznego KWK „Ziemowit”,
Grzegorz Nowok, kierownik Działu Wentylacji KWK „Bolesław Śmiały”,
Tomasz Duda, kierownik Działu Wentylacji Ruch I KWK „Rydułtowy-Anna”,
Eugeniusz Harazim, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych KWK „Chwałowice”,
Mariusz Jonszta, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych KWK „Jankowice”,
Jacek Kowalczuk, kierownik Działu Inwestycji i Przygotowania Produkcji KWK „Marcel”,
Marek Jonak, kierownik Działu Robót Górniczych KWK „Sośnica-Makoszowy”,
Tomasz Śledź, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych KWK „Knurów-Szczygłowice”,
Bogdan Szymeczko, kierownik Robót Górniczych Zakład Górniczych Robót Inwestycyjnych,
Jarosław Jeleń, zastępca kierownika Działu Robót Górniczych KWK „Pokój”.

PROGRAM ZAJĘĆ SZKOŁY MENEDŻERÓW GÓRNICZYCH 2010

„Zarządzanie strategiczne w górnictwie węgla kamiennego” – prof. dr hab. inż. Andrzej Karbownik, rektor Politechniki Śląskiej.

„Czy węgiel kamienny jest i będzie gwarantem bezpieczeństwa energetycznego Polski?” – Henryk Paszcza, dyrektor ARP SA, Oddział Katowice.

„Polski węgiel w polityce energetycznej Unii Europejskiej” – dr Jerzy Markowski, były wiceminister gospodarki.

„Przekształcenia systemowe przedsiębiorstw górniczych ze szczególnym uwzględnieniem ekonomiki zmian” – dr Henryk Dźwigoł, Wydział Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej.

„Elektroenergetyka 2010 – wyniki i wyzwania w kontekście węgla kamiennego” – dr Leopold Gabryś, ekspert ds. energii i surowców energetycznych.

„Gazyfikacja węgla kamiennego, wykorzystanie węgla w instalacjach chemicznych – doświadczenia światowe i polskie projekty. Termodynamiczne podstawy do nowej klasyfikacji węgli” – dr inż. Marek Ściążko, dyrektor Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla.



Jacek Kowalczuk, kierownik Działu Inwestycji i Przygotowania Produkcji KWK „Marcel”, odbiera z rąk wiceprezesa Jacka Korskiego dyplom Szkoły Menedżerów Górniczych. W środku Roman Kryś, prezes zarządu Polskiej Fundacji Promocji Kadr. Fot. Jan Czypionka



Odsetek spowodowanych czynnikiem ludzkim wypadków w Kompanii Węglowej wynosił w roku 2010 73,7 proc. W pierwszych miesiącach 2011 roku wzrósł do ok. 80 proc.

Młodzi i sprawni częściej ulegają wypadkom

Kopalniani psychologowie mają pełne ręce roboty. Do ich zadań należy nie tylko prowadzenie rozmów z nowo przyjętymi pracownikami w ramach programu adaptacji zawodowej, mają także obowiązek opieki nad rodzinami ofiar wypadków górniczych oraz nad osobami w nich poszkodowanymi

Nie wszyscy zjeżdżają na dół kopalni, choć każdy z nich stara się zobaczyć przynajmniej raz warunki, w których pracują ci, z którymi przyjdzie im rozmawiać. Są zatrudniani w kopalniach na umowach zleceniach i niektórzy dyrektorzy traktują ich jak współczesnych szamanów. Ich rola w procesie zwiększania bezpieczeństwa pracy jest jednak nieoceniona. Spotkali się w rudzkiej kopalni „Bielszowice", żeby podzielić się swoimi przemyśleniami na temat kierunków działań zmierzających do ograniczenia wpływu czynnika ludzkiego na wypadkowość i zastanowić się, jak promować bezpieczeństwo w aspekcie działań psychologicznych.

Statystyki są tu znamienne i bezlitosne. Odsetek spowodowanych czynnikiem ludzkim wypadków w Kompanii Węglowej wynosił w roku 2010 73,7 proc. W pierwszych miesiącach 2011 roku wzrósł do ok. 80 proc. Okazuje się ponadto, że wśród pracowników Kompanii Węglowej w grupie o stażu do 3 lat wskaźnik wypadkowości jest ponad trzykrotnie wyższy niż w grupie ze stażem 11 – 20 lat. Mimo iż mamy do czynienia z ludźmi młodymi, sprawnymi fizycznie, odznaczającymi się z pewnością lepszym refleksem i cechami psychomotorycznymi, ulegają oni wypadkom znacznie

Wśród pracowników Kompanii Węglowej w grupie o stażu do 3 lat wskaźnik wypadkowości jest ponad trzykrotnie wyższy niż w grupie ze stażem 11 – 20 lat

częściej niż ich starsi, teoretycznie bardziej zmęczeni pracą koledzy. Zaskakujące są główne przyczyny wypadków w tej właśnie grupie najmłodszych wiekiem i stażem pracowników. Okazuje się, że aż 39 proc. z nich przytrafia się podczas chodzenia, 25 proc. podczas noszenia i ręcznego przemieszczania przedmiotów. Przyczyną 40 proc. wypadków jest w tej grupie poślizgnięcie się, potknięcie, upadek, 19 proc. – spadnięcie lub stoczenie się innych przedmiotów. Wynika z tego jednoznacznie, że są to okoliczności leżące po stronie szeroko rozumianej organizacji pracy. Dodajmy – złej organizacji, bo wymuszającej nadmierne przemieszczanie się pracowników wzdłuż nieuporządkowanych lub wręcz nieprzygotowanych do tego traktów.

Statystyka pokazująca skalę tego zjawiska zmusiła Kompanię Węglową do zmian w systemie adaptacji zawodowej, o czym podczas spotkania mówił Andrzej Pakura, dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Kompanii Węglowej SA.

Edyta Michajłow-Bluszcz i Ewa Gruszczyńska, psycholożki współpracujące z kopalnią „Bielszowice", przedstawiły prezentację dotyczącą działań zmierzających do ograniczenia wpływu czynnika ludzkiego na wypadkowość. W dyskusji, w której uczestniczyła większość psychologów współpracujących z kopalniami KW SA, pojawiło się wiele wątków, które z pewnością będą wykorzystane przy tworzeniu kolejnych programów poprawiających stan bezpieczeństwa pracy górników.

Tekst i zdjęcia: Jan Czypionka

ANDRZEJ PAKURA, DYREKTOR BIURA BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY KOMPANII WĘGLOWEJ SA:



Adaptacja zawodowa ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa pracy, gdyż w dużym stopniu rzutuje na dalsze funkcjonowanie pracownika w kopalni. W celu sprawdzenia poprawności funkcjonowania procesu adaptacji zawodowej przeprowadzona została analiza wypadkowości, ze szczególnym zwróceniem uwagi na pracowników o stażu do 3 lat.

Obowiązująca od 21 września 2010 uchwała prezesa zarządu Kompanii Węglowej ustala nowe zasady funkcjonowania procesu adaptacji zawodowej wraz z zasadami zatrudniania pracownika. Przede wszystkim podczas zatrudniania pracownika decydujący wpływ ma jego wykształcenie – wykształcenie górnicze. Okres adaptacji zawodowej pracownika może trwać od 3 do 7 miesięcy, w zależności od jego wiedzy i umiejętności zawodowych. Obecnie umowa z pracownikiem zawierana jest na czas określony w wymiarze 6 miesięcy, podczas których trwa adaptacja zawodowa. Okres adaptacji zawodowej w ramach podpisanej umowy trwa 3 miesiące, po których pracownik przystępuje do egzaminu przed komisją składającą się z kierownika oddziału, w którym zatrudniony był nowo przyjęty, osoby odpowiedzialnej za szkolenie bhp oraz kopalnianego psychologa. Po przeprowadzonej ocenie pracownika komisja może go dopuścić do pracy na samodzielnym stanowisku bądź też w wyniku stwierdzenia u pracownika braków niepozwalających na prowadzenie samodzielnej pracy, przedłużyć okres adaptacji nadal w ramach trwającej sześciomiesięcznej umowy o pracę. W przypadku otrzymania pozytywnej oceny, zakład po 3 miesiącach rozwiązuje z pracownikiem umowę o pracę na okres 6 miesięcy, a podpisuje kolejną na czas określony, ale tym razem już w wymiarze jednego roku. Pracownik, który otrzymał negatywną ocenę, ma przedłużony okres adaptacyjny, trwa on kolejne 3 miesiące. Następnie sytuacja z egzaminem się powtarza. Jeśli zostanie pozytywnie oceniony przez komisję, zakład podpisuje z nim umowę o pracę na czas określony, jednak też w wymiarze jednego roku. Natomiast w przeciwnej sytuacji zakład nie podpisuje z takim pracownikiem kolejnej umowy o pracę.

Wprowadzenie do zasad zatrudniania umowy na okres jednego roku powoduje, że osoby te będą bardziej ostrożne, gdyż ulegnięcie wypadkowi w tym okresie może zdecydowanie wpłynąć na ich dalsze zatrudnienie w kopalni. Można więc stwierdzić, że takie rozwiązanie doprowadzi do znacznego ograniczenia wypadkowości w tej grupie.

Nowo przyjęci pracownicy stanowią pokaźną część całej załogi. Przejścia na emeryturę doświadczonych pracowników nie sprzyjają nauce zawodu u osób początkujących.

Dlatego obecnie na pierwszy rok po okresie adaptacyjnym należy przydzielać nowo przyjętego do grupy pracowników doświadczonych w zawodzie – powinni to być instruktorzy nauki lub opiekunowie.

W wyniku przeprowadzonych działań, po dokonaniu analizy sprawdzającej efekty wdrożonych kroków okazało się, że w tej grupie badanych już w pierwszym kwartale uzyskaliśmy pozytywne efekty w zakresie wypadkowości. Liczba wypadków wśród pracowników o stażu do 3 lat zmalała. Na dalsze efekty musimy jeszcze poczekać, ale uważamy, że ten malejący trend w tej grupie stażowej będzie się utrzymywał.

PRAKTYCZNA NAUKA ZAWODU

Teoria jest bardzo ważna, ale umiejętność wykorzystania wiedzy w praktyce jest decydującym czynnikiem bezpiecznej pracy. Dlatego też sztolnie ćwiczebne są wspaniałym rozwiązaniem łączącym wiedzę z praktyką.
Obowiązkowe dokształcanie pracowników, podnoszące kwalifikacje, realizowane jest w ośrodkach szkoleniowych. Szkolenia są prowadzone w formie kursów i składają się z części teoretycznej oraz praktycznej. I o ile część teoretyczna kursu realizowana jest w salach wykładowych ośrodków, to zajęcia praktyczne wymagają pracy na urządzeniach i maszynach stosowanych w produkcji i są realizowane na terenie kopalń. Względy praktyczne zmuszają do racjonalizacji tych zajęć i przy spełnieniu wszystkich wymagań formalnych skłaniają do budowy sztolni. Kompania Węglowa stale rozszerza bazę służącą do praktycznej nauki zawodu. W ubiegłym roku oddano do użytku kolejną sztolnię w Knurowie.

EWA GRUSZCZYŃSKA, PSYCHOLOG KOPALNI „BIELSZOWICE”:



– Odsetek tak zwanego czynnika ludzkiego jako przyczyny wypadków w kopalniach dramatycznie rośnie. Stąd tak ważna jest kwestia analizy tego zjawiska i próby jego ograniczenia. W przypadku pracowników z długim doświadczeniem zagrożenie stanowi przede wszystkim rutyna i niebezpieczna pewność siebie. W przypadku osób nowo przyjętych dużą rolę odgrywa oddziaływanie autorytetów. Osoby rozpoczynające pracę obserwują bacznie doświadczonych pracowników, uczą się od nich, powielają wzorce, nie zawsze te dobre, niestety.

EDYTA MICHAJŁOW-BLUSZCZ, PSYCHOLOG KOPALNI „BIELSZOWICE”:



– Przeprowadzamy wiele rozmów z nowo przyjętymi pracownikami. W trakcie tych rozmów można określić grupę zagadnień najczęściej poruszanych w kontaktach z pracownikami nowo przyjętymi. Są to przede wszystkim wzajemne relacje, komunikacja, podejście do ludzi, stosunek człowieka do człowieka. Niestety, bardzo często spotykamy się z sygnałami traktowania nowo przyjętych jak „idiotów” przez dozór. Nowo przyjęci narzekają także na chamstwo, które występuje w kopalni, zachowanie ludzi, krzyki, napiętą i nerwową atmosferę. Na dole trudno usłyszeć słowa „proszę, dziękuję, przepraszam”, za to na porządku dziennym są przekleństwa i wyzwiska.
Relacje pracownicy – dozór, kierownicy są dalekie od właściwych norm. Kadra nie szanuje ludzi, czasami przełożeni nie wiedzą, czego chcą, wydają polecenia krzykiem, są za bardzo nerwowi. Nasi rozmówcy zwracają uwagę na stres, który wywołuje praca pod presją czasu, na wariackich papierach, poganianie, małe zrozumienie dla pracownika ze strony dozoru, gdzie czasem błahe sprawy urastają do problemu rozmiarów końca świata.
Częste są przypadki niezgodnych z przepisami poleceń przełożonych, za które dozór potem nie bierze odpowiedzialności, lecz umywa ręce.



Oni zasłużyli na wyróżnienie
Kopalnia „Marcel" uzyskała zaszczytny tytuł „Kopalni roku". Do wyróżniających się należą pracownicy oddziału G-I. Prezentujemy dziś jedną zmianę tego zgranego zespołu. Pracownicy oddziału G – I od lewej:
Andrzej Długajczyk, Jacek Barteczko, Janusz Gembalczyk, Bogdan Kmieciak, przodowy Jan Wojciechowski, Gabriel Karwot, Krzysztof Jerchewicz, sztygar zmianowy Jarosław Wawrzyńczyk, Jarosław Gadula, Wiesław Matuszek, Mariusz Kiermaszek, Krzysztof Drażba, Mariusz Tatys, Kazimierz Łukowski, Mateusz Szkatuła, Tomasz Smyczyński, Leszek Kubica



Nowe Centrum Przetwarzania Danych Kompanii Węglowej

Zbliżając się do siedziby Zakładu Informatyki i Telekomunikacji Kompanii Węglowej trudno wyobrazić sobie, że w starym ceglanym budynku znajduje się informatyczne serce firmy



– Nie chcemy się specjalnie chwalić – mówi Adam Olszynka, dyrektor Zakładu – ale tego typu sprzęt jest drugą taką instalacją w Polsce – u nas i w Onecie

Siedziba ZIT mieści się w zabytkowym obiekcie nieopodal kopalni „Jankowice". Przekroczenie progu przenosi nas jednak do świata technologii XXI wieku. W 2008 roku szefostwo Zakładu zainicjowało prace zmierzające do uruchomienia nowego Centrum Przetwarzania Danych dla Kompanii Węglowej. Bezpośrednim powodem tych działań była niewystarczająca - malejąca z każdym dniem – przestrzeń przeznaczona do eksploatacji systemów obliczeniowych, utrzymywanych i administrowanych przez specjalistów Zakładu. Dziś możemy już podziwiać efekt tych działań.

DODATKOWE 90 METRÓW KWADRATOWYCH

W wyniku prac adaptacyjnych w budynku ZIT zagospodarowano pomieszczenie o powierzchni 90 metrów kwadratowych, przeznaczone pod zabudowę ponad 20 szaf serwerowych i urządzeń infrastruktury teleinformatycznej. Dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych w kraju rozwiązań technicznych osiągnięto wysoką gęstość upakowania jednostek serwerowych w szafach teleinformatycznych, co umożliwi instalację kilkuset serwerów fizycznych, a biorąc pod uwagę zastosowanie technologii wirtualizacji serwerów - kilku tysięcy instancji serwerowych.

MOC DZIĘKI KOPALNI

Współczesne systemy obliczeniowe wymagają do niezawodnej pracy spełnienia kilku podstawowych warunków. Podstawowym elementem było stworzenie systemu gwarantowanego zasilania, zapewniającego stałe, wolne od zakłóceń parametry zasilania w energię elektryczną eksploatowanych urządzeń. W tym celu wybudowano osobne linie kablowe z pobliskiej kopalni Jankowice, zasilane przez specjalnie do tego celu zakupiony transformator o mocy 400 kVA, zabudowany w rozdzielni kopalni. Wymagało to także zbudowania w wydzielonym pomieszczeniu budynku ZIT rozdzielni

z dwoma systemami samoczynnego załączenia rezerwy. W razie zaniku napięcia, na liniach kablowych system ten uruchamia agregat prądotwórczy o mocy 300 KVA, gwarantujący zasilanie na co najmniej 12 godzin pracy ze znamionowym obciążeniem. Chwila potrzebna na rozruch agregatu jest zabezpieczana zasilaniem z zespołu zasilaczy UPS.

Użytkownik biurowego komputera nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że wzrost mocy obliczeniowej pojedynczego serwera powoduje wzrost poboru mocy elektrycznej – a co za tym idzie – emisji ciepła do otoczenia. Zbyt wysoka temperatura czy niewłaściwa wilgotność powietrza mogą doprowadzić do poważnych problemów z stabilną pracą sprzętu serwerowego, macierzy dyskowych czy aparatury sieciowej. W skrajnych wypadkach może dojść do nieodwracalnego uszkodzenia sprzętu jak również przetwarzanych danych. Tego typu zjawisko byłoby katastrofą w funkcjonowaniu nowoczesnego przedsiębiorstwa. Dlatego też Centrum Przetwarzania Danych KW SA zostało wyposażone w system klimatyzacji precyzyjnej o mocy chłodniczej 40 kW z możliwością rozbudowy do 120 kW wraz ze wzrostem zapotrzebowania.

NOWOCZESNA ARCHITEKTURA URZĄDZEŃ

Koncentracja systemów obliczeniowych pociąga za sobą dostarczenie do szaf wysokowydajnych połączeń sieciowych. Nie wdając się w szczegóły zrozumiałe tylko dla ścisłego grona fachowców, warto podkreślić, że „serce" systemu stanowią najnowocześniejsze urządzenia Cisco Nexus wraz z niezbędnym oprzyrządowaniem.

– Nie chcemy się specjalnie chwalić - mówi Adam Olszynka, dyrektor Zakładu – ale tego typu sprzęt jest drugą taką instalacją w Polsce – u nas i w Onecie. Całość systemu połączona jest z użyciem okablowania światłowodowego umożliwiającego przesyłanie danych z prędkością 10 Gbps. Okablowanie wykonane jest w systemie firmy AMP NetConnect – światowego lidera w dziedzinie okablowania specjalistycznego, który zapewnia realizację połączeń wysokowydajnych przy dużej koncentracji systemów obliczeniowych w nowoczesnych centrach danych.

BEZPIECZEŃSTWO PONAD WSZYSTKO

Doświadczenie uczy, że można stworzyć najnowocześniejsze i najbardziej wydajne systemy informatyczne, których działanie bez należytej ochrony może zostać zakłócone lub zniszczone zarówno przez zewnętrzne czynniki fizyczne, jak np. pożar, lub poprzez działania natury terrorystycznej.

Systemy obliczeniowe pracujące w nowym Centrum Przetwarzania Danych są zabezpieczone w sposób fizyczny przed dostępem niepowołanych osób, jak również od zagrożeń pożarowych czy wodnych. System strzeżony jest poprzez elektroniczną kontrolę dostępu do pomieszczeń nie tylko samego Centrum, ale również i do pomieszczeń przyległych. Urządzenie gaśnicze z gazem FM-200 jak i konstrukcja przegród budowlanych chronią pomieszczenie przez skutkami pożaru, mogącego powstać zarówno wewnątrz Centrum jak i na zewnątrz. Wszystkie te pomieszczenia są objęte systemem monitoringu wizyjnego.

Od strony sieciowej systemy są zabezpieczone urządzeniami klasy firewall. Ruch sieciowy pomiędzy użytkownikami, a aplikacjami czy bazami danych podlega inspekcji na firewallach wyposażonych w mechanizmy wykrywania i zapobiegania atakom sieciowym.

Zastosowane mechanizmy bezpieczeństwa wspierają bezpieczną eksploatację systemów informatycznych działających w nowym Centrum, wśród których można wyróżnić: System Numerycznego Modelu Złoża, system monitorowania i rozliczania zużycia energii elektrycznej, korporacyjną pocztę elektroniczna, system usług katalogowych Microsoft Active Directory, systemy sieciowe DNS, DHCP, systemy bezpieczeństwa tj. zabezpieczenia antywirusowego i usług Certyfikacji Elektronicznej oraz systemy pracy grupowej MS Sharepoint.

NADZÓR NONSTOP

Nadzór nad całością infrastruktury prowadzony jest całodobowo we wszystkie dni tygodnia przez pracowników Centrum Obsługi Sieci ZIT z wykorzystaniem zaawansowanych systemów nadzoru i monitoringu, umożliwiających bieżącą analizę całości infrastruktury oraz szybkie reagowanie na powstałe nieprawidłowości.



W najbliższym czasie możemy się spodziewać w ramach połączeń telefonicznych w KW SA uruchomienia rozmów i telekonferencji video. Na zdjęciu: Marek Masarczyk, zastępca dyrektora ZIT.

TANIE ROZMOWY I TELEKONFERENCJE

W rozmowie z dyrektorem Adamem Olszynką dowiaduję się również, że Zakład wprowadził nowoczesny, oparty na technologii VoIP system telefonii głosowej, dzięki któremu połączenia telefoniczne w ramach oddziałów Kompanii Węglowej prowadzone są po wewnętrznych łączach światłowodowych, a ich koszt jest znacznie niższy niż gdyby były realizowane przez zewnętrznego operatora. W najbliższym czasie możemy się spodziewać w ramach połączeń w KW SA uruchomienia rozmów i telekonferencji video.

Jan Czypionka

Dialog jest rozmową, która ma przynieść rozwiązanie problemu



Trzeba rozmawiać

Rozmowa z prof. Markiem Pliszkiewiczem, dyrektorem Centrum Badań i Studiów Europejskich Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

• Panie profesorze, jak rozwijać dialog społeczny?

– Podstawowym, wstępnym warunkiem rozwoju dialogu społecznego jest wiedza o tym, czym jest dialog społeczny, kto ma kompetencje w tej dziedzinie i jakie one są oraz jakie są formy, warunki i cele tego dialogu. Dopiero na podstawie tej wiedzy dialog społeczny można skutecznie rozwijać. Jak wiadomo, najważniejszymi partnerami dialogu społecznego są przedstawiciele pracowników (przede wszystkim związki zawodowe) i pracodawca lub organizacja pracodawców. Ważne jest, żeby dialog społeczny był codziennie stosowaną przez nich metodą porozumiewania się, rozwiązywania problemów, zapobiegania konfliktom. Dialog społeczny może być prowadzony zarówno w tak zwanych formach „pokojowych” (przekaz informacji, prowadzenie konsultacji, prowadzenie rokowań, czyli negocjacji, podpisywanie porozumień), jak i tak zwanych „konfliktowych” (spory zbiorowe pracy, strajki i lockouty). Każda z tych form jest istotna. Także niedoceniane w praktyce informacja i konsultacja. Te dwie formy dialogu społecznego powinny być stosowane na co dzień. Umożliwiają one zapobieganie konfliktom.

Bez wysłuchania i zrozumienia innych nie można osiągnąć celu

• Czy nie jest tak, że dialog społeczny jest rozumiany wyłącznie jako środek do osiągnięcia założonego celu?

– Zdarza się. Gdy na przykład wynik rokowań nad układem zbiorowym pracy nie zadowala związków zawodowych, można usłyszeć opinie, że w ogóle nie było dialogu. Oznacza to niezrozumienie, czym jest dialog społeczny i jakie są jego cele. Dialog społeczny zapewnia porozumienie partnerów społecznych, możliwość tworzenia nowych rozwiązań w prawie pracy oraz powstanie i utrzymanie pokoju społecznego w zakładzie pracy.

• Na ile kultura, dobre wychowanie, przyjęte normy społeczne pomagają w prowadzeniu dialogu społecznego?

– Kultura osobista, dobre wychowanie, stosowanie przyjętych norm społecznych bardzo pomagają w prowadzeniu dialogu społecznego. Pod warunkiem, że wszystkie strony dialogu stosują takie same normy. Polskie prawo pracy przewiduje konsekwencje prawne dla podmiotu, który łamie zasady dialogu społecznego, na przykład przy prowadzeniu sporu zbiorowego pracy.

Pokój społeczny w rozumieniu prawnym może być kluczem do sukcesów firmy

• W poprzednim artykule wymieniliśmy konieczne warunki, których spełnienie jest niezbędne do istnienia i skuteczności dialogu społecznego.

– Do tamtej listy należy dodać jeszcze jeden bardzo ważny warunek: wolę wspólnych uzgodnień. Zdaniem ekspertów z Międzynarodowej Organizacji Pracy, która ma największe i najdłuższe, bo sięgające roku 1919, doświadczenia w tej dziedzinie, o możliwości funkcjonowania dialogu społecznego przesądzają przede wszystkim: samodzielność podmiotów i ich wzajemna niezależność, określenie przedmiotu dialogu społecznego i – co bardzo ważne – istnienie politycznej woli wspólnych uzgodnień.

• „Nie jest istotne, czy masz rację, czy nie. Ważne, żebyś zrozumiał innego". Czy słowa Petera Brooka (wybitnego współczesnego reżysera teatralnego pracującego we Francji) mogą mieć przełożenie na stosunki pracownik – pracodawca?

– Zawarta jest w nich głęboka prawda, która jest podstawową zasadą dialogu społecznego. Dialog jest rozmową co najmniej dwóch podmiotów, która ma przynieść rozwiązanie jakiegoś problemu. Na to rozwiązanie godzą się wszyscy uczestnicy dialogu. Bez wysłuchania i zrozumienia innych nie można osiągnąć tego celu.

• „Pokój społeczny" to wymysł czy rzeczywisty klucz do sukcesów firmy?

– „Pokój społeczny" jest to pojęcie, które często jest rozumiane potocznie jako spokój panujący w zakładzie pracy. Pojęcie „pokój społeczny" ma też określone znaczenie prawne. Oznacza ono prawny zakaz prowadzenia sporu zbiorowego pracy w sprawach, które są uregulowane w aktualnie obowiązującym układzie zbiorowym pracy, dopóki ten układ nie zostanie wypowiedziany. Wynika to z art.4.2.ustawy z 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, zgodnie z którym „jeżeli spór dotyczy treści układu zbiorowego pracy lub innego porozumienia, którego stroną jest organizacja związkowa, wszczęcie i prowadzenie sporu o zmianę układu lub porozumienia może nastąpić nie wcześniej niż z dniem ich wypowiedzenia". Pokój społeczny w rozumieniu prawnym może być kluczem do sukcesów firmy. Wprowadza on konieczność dotrzymywania słowa, uczy odpowiedzialności za decyzje podjęte przez związki zawodowe, bo tylko one mogą negocjować układy zbiorowe pracy i prowadzić z pracodawcą spory zbiorowe pracy w imieniu pracowników.

• Czy ostateczna forma rozstrzygnięcia sporu zbiorowego, jaką jest strajk, to sukces czy porażka?

Strajk jest ostateczną formą rozstrzygnięcia sporu zbiorowego

– Zgodnie z art.17 ustawy z 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, strajk polega na zbiorowym powstrzymywaniu się pracowników od wykonywania pracy w celu rozwiązania sporu dotyczącego interesów wskazanych w art. 1 tej ustawy. Strajk jest środkiem ostatecznym i nie może być ogłoszony bez uprzedniego wyczerpania możliwości rozwiązania sporu według zasad określonych w tej ustawie. Ustawa określa strajk jako ostateczną formę rozstrzygnięcia sporu zbiorowego. Nie jest to precyzyjne, bo strajk nie kończy sporu. Trzeba ten strajk zakończyć, a ustawa nie określa, co strony sporu mają zrobić. Pozostawia im całkowitą swobodę. A zatem same strony sporu ustalają kolejne rokowania czy mediacje, tym razem ze wspólnie wybranym mediatorem. Jest to prawdziwy, swobodny dialog społeczny, prowadzony przez związki zawodowe z pracodawcą lub organizacją pracodawców. Strony sporu decydują też o treści porozumienia kończącego strajk. Czy strajk to sukces, czy porażka – nie ma jednej i jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Na pewno strajk nielegalny, który przyniósł ogromne straty, niewspółmierne do wartości żądań pracowników, jest porażką. Zdarza się jednak, że nie ma innego wyjścia. Brak rozwiązania sporu zbiorowego prowadzi do strajku. Spór zbiorowy i strajk to też są formy dialogu społecznego. Nasze rozwiązania prawne przewidują konieczność rozwiązania między sobą sporu i zakończenia strajku przez obydwie strony. Nie ma sądu, do którego mogłyby one wystąpić o rozstrzygniecie sporu. Warto jednak pamiętać, że istnieją różne formy nacisku na pracodawcę i warto się długo zastanawiać, zanim zapadnie decyzja o strajku. Doświadczenie krajów zachodnich i organizacji międzynarodowych pokazuje, że skuteczniejszą formą od już ogłoszonego strajku jest groźba jego ogłoszenia.

• Dziękuję za rozmowę.

Jerzy Raducki

PROF. MAREK PLISZKIEWICZ

Prawnik, pracownik naukowy, dyrektor Centrum Badań i Studiów Europejskich Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, wykładowca wyższych uczelni, m.in. w Belgii, Francji i Szwecji, ekspert prawa pracy i uczestnik międzynarodowych gremiów opracowujących regulacje w zakresie europejskiego i międzynarodowego prawa pracy. Jest znawcą zagadnień dialogu społecznego, autorem licznych prac naukowych publikowanych w Polsce i za granicą, moderatorem konferencji naukowych i szkoleń dla pracodawców i pracowników w zakresie prawa pracy i dialogu społecznego.

Przez życie z bluesem

Andrzej Matysik w towarzystwie żony Danuty w amerykańskim Memphis w stanie Tennessee, 5 lutego 2011 roku odebrał prestiżową nagrodę „Keeping the Blues Alive" w kategorii „Print Media", przyznaną kwartalnikowi „Twój Blues", który ukazuje się w Chorzowie od 10 lat

Co prawda, jak żartuje, „blues to całe jego życie", ale zawodowo przez lata związany był z węglem. Po technikum i studiach górniczych na Politechnice Śląskiej w Gliwicach przez 33 lata zawodowo związany był z górnictwem. Szczeble kariery zawodowej od dozorcy do głównego inżyniera przeróbki mechanicznej przechodził kolejno w kopalniach „Prezydent" w Chorzowie i „Polska" w Świętochłowicach. Za pracę zawodową uhonorowano go w roku 1994 stopniem dyrektora górniczego III stopnia i Złotym Krzyżem Zasługi.

W przerwie podczas oficjalnej prezentacji nagrody w Polsce, 11 lutego br., rozmawiamy w restauracji „Sztygarka", będącej częścią Centrum Restauracyjno-Konferencyjnego w Chorzowie, powstałego „na gruzach" byłej kopalni „Prezydent".

• Kiedy zaczęło się Pana zainteresowanie muzyką, a bluesem w szczególności?

– Muzyką interesowałem się chyba od zawsze. Mój pierwszy kontakt z muzyką, tak trochę już na poważnie, rozpoczął się od Zespołu Pieśni i Tańca „Chorzów", w którym śpiewałem i tańczyłem w czasie nauki w technikum górniczym w Chorzowie. Wtedy też (II połowa lat 60. XX w.) rozkwitał rock, u nas zwany big beatem. Na scenach świata królowali The Beatles i The Rolling Stones. Mnie zdecydowanie bardziej odpowiadali Stonesi. Z uśmiechem, ale i rozrzewnieniem przypominam sobie zakup pierwszej płyty Stonesów i przerażenie, które mi towarzyszyło (gdyby rodzice się o tym dowiedzieli!), gdy zapłaciłem za longplay 300 zł, co stanowiło wówczas prawie połowę mojej kopalnianej, stażowej pensji. Do ojczyzny bluesa „dotarłem" trochę później za sprawą Muddy'ego Watersa, BB Kinga, Johna Lee Hookera i innych. Spotkałem też wtedy Danutę, studentkę amerykanistyki, która od początku naszej znajomości dzieliła moje zainteresowania.

• Na wielu z nas piętno wywierają pierwsze lata pracy. Czy było coś szczególnego w tamtych latach, co sprzyjało rozwijaniu Pańskiej pasji?

– Praca z rozsądku, miłość do dobrej muzyki z wyboru szły w parze. Z nostalgią wspominam te czasy i mimo że niejednokrotnie na niedzielę brać musiałem urlop (obłędne czasy fedrowania świątek – piątek), by na przykład pozostać w Warszawie na kolejny koncert festiwalu Jazz Jamboree, lata młodości, lata 70. były otwarciem Polski na kulturę Zachodu. Można było choćby za sprawą radiowej Trójki słuchać najlepszej muzyki zza żelaznej kurtyny. Nieco później dużo pomogła mi przychylność mojego późniejszego dyrektora, Józefa Pietrka, wielkiego melomana i człowieka o wielkiej kulturze osobistej, który często przychylał się do moich niespodziewanych próśb o krótki urlop związany z kolejnym wyjazdem na koncert. Sam dyrektor Pietrek tak układał sobie terminy całodobowych dyżurów, aby nie kolidowały one z wydarzeniami muzycznymi w regionie, szczególnie z piątkowymi koncertami w filharmonii. Klimat ten pozwalał nawet karczmom piwnym w kopalni „Polska" nadawać nieco inny charakter i wnosić elementy muzyki klasycznej, jazzowej i bluesowej do biesiadnej atmosfery, co nieraz miało miejsce w Domu Kultury na Górze Redena w Chorzowie. W czasie pracy zawodowej kontynuowałem, zaczętą już w połowie lat 70. współpracę z periodykami i rozgłośniami radiowymi, w których publikowałem i prowadziłem audycje popularyzujące blues i jazz.

• O tym, że muzyka łagodzi obyczaje, nie trzeba przekonywać ale czy w środowisku raczej przyzwyczajonym do orkiestr górniczych, swoistego twardego, codziennego języka nie było trudno?

– Nasza tradycja górnicza jest piękna, ale szukanie związków między bluesem a skocznym górniczym marszem to sztuka trochę karkołomna, chyba że kapelmistrz orkiestry górniczej „czuł bluesa", jak na przykład pan Sopora. Pamiętam, że dowodzona przez niego orkiestra dęta KWK „Polska" otwierała jeden z festiwali „Jazz w Kocyndrze" przygotowanymi specjalnie na tę okazję utworami Glenna Millera i Duke'a Ellingtona. Wielokulturowość niesiona z falą pracowników, którzy oprócz rodowitych Ślązaków znaleźli swoje miejsce w górnictwie, a przede wszystkim szacunek dla zainteresowań innych nigdy nie były moim problemem. Zawsze miałem uznanie dla współpracowników poświęcających swój czas po pracy na turystykę, wędkowanie, gołębie pocztowe czy skata. Ja wybrałem jazz i bluesa.

• W naszym regionie choćby za sprawą zainteresowania towarzyszącego festiwalowi Rawa Blues, sukcesów Ireneusza Dudka czy Dżemu widać, że blues cieszy się sporym uznaniem.

– Tak, ale nie wzięło się to z tego, że tutaj



Fot. Maciek Michałowski



Fot. Dusty Scott

ludzie ciężko pracowali w kopalniach i hutach, podobnie jak Murzyni na polach bawełny w południowych stanach USA, a takie teorie niektórzy wtedy całkiem na poważnie usiłowali formułować. Po prostu w latach 60. na Śląsku właśnie skrzyknęło się najliczniejsze grono młodych ludzi pochodzących z różnych środowisk, odkrywających piękno muzyki bluesowej, docierającej do nas wtedy głównie z Anglii, a potem dopiero z USA. W tym gronie byli też ci, którzy do dziś stanowią o sile bluesa w Polsce, że wymienię takie nazwiska, jak Irek Dudek, Leszek Winder, bracia Skrzekowie, Antymos Apostolis, Jerzy Wojciechowski, Andrzej Urny, muzycy grup SBB, Dżem, Krzak, Easy Rider.

• Trzon kolegium redakcyjnego kwartalnika „Twój Blues" tworzą żona Danuta i dwie córki, Ewa i Zosia. Profesjonalizm pisma uzyskał uznanie w oczach amerykańskiej kapituły The Blues Foundation, która przyznała wydawanemu przez Was kwartalnikowi nagrodę „Keeping the Blues Alive" w dziedzinie „Print Media". Jakie były początki?

– Przed 11 laty jedna ze śląskich firm wydawniczych zaproponowała mi założenie czasopisma poświęconego muzyce bluesowej. Zebrałem zespół redakcyjny, który tworzyli miłośnicy i znawcy bluesa w Polsce. Pierwszy numer ukazał w czerwcu 2000 roku. Po wydaniu 11 numerów, pod koniec 2002 roku, wydawca ogłosił, że już go to nie interesuje. Szkoda nam było tego dorobku i po kilku dniach kalkulacji, konsultacji i narad postanowiliśmy powołać do życia naszą rodzinną agencję koncertowo-wydawniczą i wydawać czasopismo dalej. Właśnie wydajemy 44. numer.

Trzon zespołu redakcyjnego od samego początku pozostaje w zasadzie bez zmian. Z czasem grono redakcyjne znacznie się poszerzyło, także o uznane bluesowe autorytety amerykańskie i europejskie. Na treść każdego wydania składają się teksty monograficzne i historyczne, reportaże, recenzje płyt, relacje z imprez i festiwali z kraju i ze świata, w tym z najważniejszych festiwali amerykańskich. Duży nacisk kładę na stronę edytorską (autorem loga i konsultantem graficznym jest wybitny grafik i wielki fan bluesa, prof. Roman Kalarus), a szczególnie na jakość fotografii, zawsze podpisanych nazwiskami ich autorów.

Po raz pierwszy w 31-letniej historii nagród „Keeping The Blues Alive" ten swoisty bluesowy Oscar trafił do Polski i jest naszym życiowym sukcesem. Nasze czasopismo jest dopiero szóstym w Europie, które dostąpiło tego zaszczytu. Takie uznanie dodaje skrzydeł.

• Z racji aktualnej profesji zbiór wydawnictw, płyt, monografii związanych z ludźmi muzyki jest zapewne ogromny. Co jest szczególnie cennego w płytotece i które z monografii ludzi bluesa są Panu szczególnie bliskie?

– Pierwszą płytę Stonesów nadal darzę niezwykłą estymą. Dziś też ze szczególnym sentymentem biorę do ręki te płyty, których zdobycie przed laty związane było z niewyobrażalnymi dziś zachodami i kombinacjami, np. płyty moich wielkich faworytów, „Ojców Brytyjskiego Bluesa" – Alexisa Kornera i Johna Mayalla. Wielką wartość mają też unikatowe, nie do zdobycia (nawet teraz w dobie wszechobecnego internetu) gdzie indziej poza sklepikami i klubami w miasteczkach stanu Mississippi płyty lokalnych bluesmanów.

Mam też wielogodzinną kolekcję swoich bluesowych filmów, robionych tam, u źródeł: w stanie Mississippi, Chicago, Memphis, Nowym Orleanie, Nowym Jorku.

• Co w najbliższych planach?

– Kolejne wydania czasopisma i kolejne trasy koncertowe, bo jako agencja zajmujemy się też promocją bluesa, angażując na koncerty w Polsce (a od jakiegoś czasu także w Czechach, Słowacji, Litwie, Niemczech) amerykańskich artystów.

Cały czas też zajmujemy się wzbogacaniem bluesowego oblicza Chorzowa. Już teraz zapraszam wszystkich górników–miłośników bluesa na kolejną edycję Bluesowej Barbórki, która odbędzie się 3 grudnia w klubie „Sztygarka". To mój kolejny pomysł na bluesa w Chorzowie – mieście, w którym nie tak dawno działały cztery kopalnie, a teraz pozostali w nim już tylko byli górnicy. To impreza także dla nich. Zrobimy ją już po raz trzeci. Na widowni z roku na rok przybywa ludzi w górniczych mundurach (mają tego dnia specjalne zniżki i bonusy), pijących piwko, konsumujących golonkę, wspominających stare czasy, a to wszystko przy dźwiękach bluesa. Wcześniej: kwietniowe Bluestracje i Gala Blues Top w Teatrze Rozrywki, majowe Śląskie Brzmienie w Leśniczówce, lipcowy festiwal im. Ryśka Riedla w Parku Kultury, sierpniowy festiwal „Front Porch Blues, czyli...Lauba pełno bluesa" w Skansenie, listopadowy Blues Alive, organizowany wspólnie z czeskim partnerem. To wszystko festiwale chorzowskie, ale przecież jest też październikowa Rawa Blues w sąsiednich Katowicach i imprezy bluesowe w innych miastach Śląska. Od zeszłorocznej Bluesowej Barbórki paru moich starych kopalnianych kolegów stało się wielkimi fanami bluesa. Wierzę, że krąg ten będzie się powiększał.

Rozmawiał: Jerzy Raducki


Fot. Ewa Jodko



Wieża szybu „Jacek I" i budynek warsztatu szybowego, wcześniej kotłowni



Szyb „Prezydent", maszyna wyciągowa „Leonarda" (bębnowa), gł. 214 m

Ocalone od zapomnienia

Rewitalizacja terenów pokopalnianych przywraca im świetność, a zarazem nadaje nową funkcję byłym obiektom górniczym

Przykładem takich działań są budynki i obiekty przy granicy Chorzowa Starego i byłej Królewskiej Huty, związane z kopalnią „Prezydent", w obszarach której przez prawie 200 lat wydobywano węgiel. Oprócz wieży wyciągowej szybu „Prezydent", warto zobaczyć także obiekty stanowiące część kompleksu „Sztygarka", które można zwiedzać. Są to: historyczna brama wjazdowa od strony ul. T. Kościuszki wraz z ogrodzeniem, dawny budynek zakładowej straży pożarnej, dawny budynek mieszkalny sztygarów, budynek dawnego kasyna, budynek dawnej skraplarni powietrza.

Kopalnia „Prezydent" w Chorzowie

Dzieje kopalni „Prezydent" sięgają roku 1791, kiedy to w rejonie dzisiejszej stacji kolejowej Chorzów Miasto rozpoczęła wydobycie kopalnia pod nazwą „Prinz Carl zu Hessen" (mówi się również o nazwie „Königliche Kohlenzehe"), która ostatecznie w 1800 roku otrzymała nazwę „Königsgrube" („Król"). Była to kopalnia budowana przez pruskie władze górnicze, a jej historia wiąże się z działalnością hrabiego Friedricha Wilhelma von Redena. W pierwszym roku istnienia kopalni wydobyto 1849 t węgla, natomiast w kolejnym już 3647 t. Całość urobku w pierwszych latach istnienia kopalni odbierała huta „Fryderyk".

Główną przeszkodą dla ówczesnych górników było znaczne zawodnienie kopalni.

W miarę wzrostu zapotrzebowania na węgiel kopalnia szybko się rozrastała i podzielona została na cztery pola wydobywcze: w roku 1860 powstały pola św. Barbary i wschodnie (św. Jacek, potem „Prezydent"), w 1869 r. południowe – „Król Piast", a w 1898 północne – „Wyzwolenie" (nazwy polskie od roku 1922). Od pierwszych lat istnienia należała do największych i najlepiej wyposażonych na Górnym Śląsku. W roku 1873 roczne wydobycie kopalni „Król" przekroczyło 1 mln t. W latach 30. XX w. kopalnię podzielono na kopalnie „Prezydent Mościcki" (pola wsch. i płd.) i „Barbara-Wyzwolenie" (pole płn. i zach.). W roku 1870 powstała kopalnia „Graffin Laura" (od 1936 „Chorzów") w Chorzowie Starym. W roku 1970 połączono kopalnie „Barbara-Wyzwolenie" i „Chorzów" w jedną o nazwie „Barbara-Chorzów", natomiast kopalnię „Prezydent" włączono jako rejon do kopalni „Polska" w Świętochłowicach. Działalność górnicza kopalni „Barbara-Chorzów" została zakończona w roku 1993, a kopalni „Polska" w 1995.

(JR)

(Opracowano na podstawie informacji miejskiego konserwatora zabytków w Chorzowie)

WIEŻA WYCIĄGOWA SZYBU „PREZYDENT”

W roku 1931 katowicki inżynier Ryszard Heileman zaprojektował zespół obiektów dla nowego szybu: wieżę szybową, budynek maszyny wyciągowej, budynek sortowni węgla. Obiekty wzniesiono w 1933. Sama wieża ma, przy zachowaniu tradycyjnego kształtu wieży jednozastrzałowej, konstrukcję żelbetową, co odróżnia ją od innych wież szybowych. To ewenement na skalę światową. Ma 42,5 m wysokości, dwa zachowane koła linowe o średnicy 5,5 m, umieszczone w stosunku do siebie równolegle. Miała dwa skipy o pojemności 10 t. Do napędu używano maszyny wyciągowej z silnikiem elektrycznym, zasilanym prądem elektrycznym o napięciu 6 kV i o 490 obrotach na minutę. Pozwalało to na wywiezienie około 500 t węgla na godzinę. Początkowo szyb nosił nazwę „Wielki Jacek” (pobliski szyb nazywał się „Jacek”), w roku 1937 kopalnia otrzymała nazwę „Prezydent Mościcki”, zaś sam szyb nazwę „Prezydent”. Po wojnie kopalnię i szyb nazwano „Prezydent”. Budynki sortowni i maszyny wyciągowej po likwidacji kopalni zostały rozebrane w 1996 roku. W 2008 miasto Chorzów wpisało ją do rejestru zabytków. W 2009 dokonano jej remontu, a w 2010 teren dookoła wieży uporządkowano, zaś ona sama została podświetlona. 4 listopada 2010 wieża została wpisana na listę Szlaku Zabytków Techniki.

Dzisiejszy widok szybu



Odrestaurowane wnętrza zapraszają





W 16-letniej działalności brzeszczańskiego klubu „Oyama Karate" przewinęło się przezeń wielu utalentowanych zawodników

Karatecy z Brzeszcz rozsławiają imię kopalni

Sztuki walki rodem z wyspy Okinawa znalazły swoich pasjonatów również wśród górników

W roku 1994 z inicjatywy Rafała Czopka oraz Mariusza Pawlusa i sympatyków sportów walki na terenie Brzeszcz założono klub „Oyama Karate".

Obecnie najważniejszymi instruktorami są Rafał Czopek, czarny pas stopień mistrzowski 3 dan, Zbigniew Malec, czarny pas stopień mistrzowski 2 dan, i Marek Wawrzyński, czarny pas stopień mistrzowski 2 dan (emeryt kopalni „Brzeszcze").

Rozmawiam z pracownikami kopalni „Brzeszcze" – Zbigniewem Malcem, nadsztygarem bhp, oraz Rafałem Czopkiem, kierownikiem oddziału hydraulicznego, którzy bardzo dobrze łączą pracę zawodową ze swoim hobby.

• Trzeba wielu lat, aby swoje umiejętności techniczne oraz bogatą wiedzę w zakresie sztuki karate można było przekazać młodszemu pokoleniu. Proszę powiedzieć, dlaczego akurat Oyama karate, do kogo adresowana jest wasza oferta treningowa?

Rafał Czopek: – Oyama karate jest sztuką walki o walorach utylitarnych, zarówno w pełnokontaktowej formule sportowej walki (full contact i knockdown), jak i w zwykłej samoobronie. Oyama karate wydaje się dość praktycznym stylem walki, tutaj oprócz umiejętności decyduje osobowość i to jest to, co na treningu próbujemy wykształcić w swoich uczniach. To, co robimy, to prawdziwe powołanie i każdy z nas podchodzi do tego dojrzale . To nie tylko przyjemność, ale i odpowiedzialność. Na treningu bardzo ważna jest dyscyplina i pełne skupienie na wykonywanych ćwiczeniach. Treningi są naszą pasją, którą traktujemy bardzo serio.

Zbigniew Malec: – Nasza oferta skierowana jest do tych wszystkich, którzy chcą zadbać o swoją kondycję, sprawność fizyczną, sylwetkę, kształtować siłę ducha i własny charakter, ucząc się jednocześnie rzeczy, które mogą się przydać w sytuacjach zagrożenia.Pożądane jest więc zainwestowanie w siebie właśnie poprzez aktywność fizyczną. Prowadzimy zajęcia na terenie gminy Brzeszcze w SP nr2, Gimnazjum nr2 oraz w filiach klubu SP Łęki, SP Nowa Wieś, SP Grojec. Liczba trenujących to około 100 uczestników, w głównej mierze

są to dzieci i młodzież, których rodzice pracują w kopalni „Brzeszcze”

• Wasze metody treningu owocują nie tylko dużą frekwencją na zajęciach, ale przede wszystkim osiągnięciami sportowymi zawodników w formule kontaktowej na arenie krajowej i międzynarodowej. Gdzie tkwi źródło waszych sukcesów?

Rafał Czopek: – Uporczywy trening, wiele wyrzeczeń oraz konsekwencja w dążeniu do celu to podstawowe czynniki, które w rezultacie pozwalają osiągnąć sukces. Z satysfakcją muszę stwierdzić, że chyba nie ma zawodów, z których nie wrócilibyśmy ze swoimi podopiecznymi bez laurów. Sukcesy to zasługa wszystkich, a więc nas, trenerów, i oczywiście zawodników .

Zbigniew Malec: – Trzeba wykonać porządną robotę na treningach, żeby myśleć o zdobyciu nagród. W 16-letniej działalności brzeszczańskiego klubu „Oyama Karate” przewinęło się przezeń wielu utalentowanych zawodników. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Paweł Anlauf, aktualny mistrz Pucharu Polski w formule semi-knockdown, a także wicemistrz Polski w full-contact karate. To właśnie on skutecznie rozsławia klub „Oyama Karate” oraz gminę Brzeszcze. Paweł jest ambitnym perfekcjonistą, który nigdy nie spoczywa na laurach. Doskonalenie umiejętności zawsze było, jest i będzie dla niego bardzo ważną częścią życia.

Rafał Czopek: – Miniony rok był udany dla brzeszczańskich karateków zrzeszonych w klubie „Oyama Karate”. Medale na najważniejszych imprezach rangi ogólnopolskiej w Łodzi, Oświęcimiu, Legnicy, Wadowicach, Olkuszu zdobywali nasi zawodnicy: Paweł Anlauf, Wiktor Czopek, Dariusz Kramarczyk, Hubert Płonka, Konrad Wróbel, Piotr Matula, Piotr Orlicki, Wanda Grygierczyk, Małgorzata Szczerbowska .

• Sport to zdrowie – to nie banał, lecz fakt potwierdzony naukowo. Niestety, dzisiejsze czasy skłaniają nas raczej ku bierności w tym zakresie. Tymczasem uprawianie karate sprawia, że pozbywamy się nieprawidłowych nawyków nabytych w wyniku prowadzenia trybu życia właściwego współczesnej cywilizacji.

Zbigniew Malec: – O tym, że aktywność fizyczna ma zbawienny wpływ na nasze zdrowie, nie trzeba nikogo przekonywać. Trenujący karate stają się odporniejsi na przeciwności losu, a różnorodne techniki relaksacji powodują rozładowanie negatywnych emocji, co w przypadku dzieci i młodzieży w obecnych czasach ma ogromne znaczenie. Karate wpływa nie tylko na fizyczną sferę człowieka, ale także kształtuje określone postawy moralne i intelektualne, niosąc za sobą filozofię życiową, którą z powodzeniem można zaszczepić na gruncie codziennego życia.

• W czerwcu 2010 r. przebywał w Krakowie Soshu Shigeru Oyama, założyciel stylu Oyama karate, wielki mistrz słynący z różnych spektakularnych wyczynów. Prowadził dwudniowy egzamin mistrzowski i seminarium dla instruktorów Oyama karate, dotyczące między innymi interpretacji i wykonywania form, czyli kata...

Rafał Czopek: – Muszę powiedzieć, że była to niesamowita lekcja praktyki w wykonaniu samego mistrza, za co jesteśmy mu wdzięczni. To on stworzył neoklasyczną dyscyplinę, opartą z jednej strony na japońskiej tradycji karate, a z drugiej na najbardziej skutecznych i sprawdzonych formach walki. Wcześniejsze spotkanie z wielkim mistrzem podczas seminarium w Krakowie w 2006 r. było dla nas, brzeszczan, okazją do wręczenia Soshu Shigeru Oyamie upominku przedstawiającego górnika wyrzeźbionego w węglu, z sentencją o treści górniczej. Ów akcent to akt uhonorowania Soshu Shigeru Oyamy od Rafała Czopka, Zbigniewa Malca i Marka Wawrzyńskiego, górników z kopalni „Brzeszcze”, którzy od kilkunastu lat uprawiają karate.

• Dwa lata temu Wasz klub obchodził 15-lecie działalności. W tym czasie przez sale treningowe przewinęło się wielu adeptów sztuki karate.

Zbigniew Malec: – Z naszego punktu widzenia cieszymy się, że krzewienie kultury fizycznej na naszym terenie integruje członków klubu wokół idei i zasad karate, sprzyja realizacji zainteresowań zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i dorosłych. Karate może nauczyć się każdy, niezależnie od wieku i siły fizycznej. W miarę potrzeb i możliwości proponujemy uczestnikom zajęcia w różnych grupach wiekowych, o zróżnicowanym stopniu zaawansowania. Są to treningi karate oraz zajęcia sportowe z elementami karate i rekreacją.

• Dziękuję za rozmowę.

Maria Domżał

WIELKI MISTRZ



Shigeru Oyama urodził się w 1936 roku w Japonii, w rodzinie koreańskich emigrantów. Uprawianie karate i innych sztuk walki rozpoczął w wieku 10 lat. Był najstarszym uczniem Masutatsu Oyamy, współtwórcy Światowej Organizacji Kyokushinkai. Soshu Shigeru Oyama opuścił szeregi International Kyokushinkai Organization w 1983 r. jako Saiko Shihan (najwyższy mistrz), posiadacz stopnia 8 dan. Jedną z przyczyn tej decyzji była chęć nieskrępowanego realizowania własnej wizji nowoczesnego karate, zreformowania archaicznych technik oraz przestarzałych i nieefektywnych metod treningowych. Shigeru Oyama stworzył styl uwzględniający z jednej strony współczesne osiągnięcia nauki w sporcie, psychologii i pedagogice, a z drugiej japońską tradycję, wykorzystując jednocześnie swoje ponad 50-letnie doświadczenia ze studiów nad karate oraz innymi systemami i szkołami walki, m.in. boksu i thai-boxingu.

Puchar Zarządu dla zawodników „Bolesława Śmiałego”

Wisła przywitała górniczych zawodników wspaniałą pogodą

W sobotę, 26 lutego, punktualnie o godzinie dziesiątej Piotr Wilhelm, prezes Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej, otworzył oficjalnie zawody narciarskie o Puchar Zarządu Kompanii Węglowej.

Przebiegały one według podziału na kategorie wiekowe. Jako pierwsze na trasie pojawiły się dziewczęta w grupie do lat 15.W tej kategorii bezkonkurencyjna okazała się Julia Płonka reprezentująca kopalnię „Bolesław Śmiały”. Czas jej przejazdu to 29,28 s.

W przedziale wiekowym od 16 do 20 lat triumfowała przedstawicielka KWK „Marcel”, Ksymena Smusz. Trasę pokonała w czasie 28,21 s.

W kategorii wiekowej 21 – 35 lat pierwsze miejsce zajęła Barbara Witkowicka, reprezentantka kopalni „Chwałowice”, która przejechała trasę w 28,26 s.

W grupie powyżej 35 lat, z czasem 30,49 s na pierwszym miejscu zameldowała się natomiast Danuta Stoppel z kopalni „Knurów-Szczygłowice”.

W drugiej części zawodów rywalizowali mężczyźni, którzy wystartowali podzieleni na takie same grupy wiekowe, w jakich rywalizowały panie.

Najlepszy wynik wśród pracowników Kompanii Węglowej uzyskał Marek Szczyrba z kopalni „Marcel” – 26,85 s. W zawodach udział brać mogli także członkowie rodzin pracowników oraz pracownicy spółek zależnych Kompanii. W tej grupie był Franciszek Smusz, który linię mety minął w czasie 25,75 s i w ogólnej klasyfikacji uzyskał najlepszy czas. Występował w reprezentacji kopalni „Marcel”.

Zawody przebiegały bardzo sprawnie, dopisała fantastyczna pogoda, obyło się bez poważniejszych kontuzji, choć nie zabrakło efektownych upadków.

Puchar Zarządu Kompanii Węglowej zdobyła reprezentacja kopalni „Bolesław Śmiały”. Drugie miejsce wśród drużyn zmagających się na Cieńkowie zajęli reprezentanci kopalni „Knurów-Szczygłowice” (ubiegłoroczni zwycięzcy), a trzecie – – KWK „Chwałowice”.

W tegorocznych zawodach wzięło udział 281 narciarzy





Puchar dla zwycięzców wręczał Jacek Korski, wiceprezes Kompanii Węglowej

Nagrody dla najlepszych narciarzy wręczali Jacek Korski, wiceprezes Kompanii Węglowej, oraz Piotr Wilchelm, prezes Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej, która była gospodarzem zawodów.

– Czułem duży sentyment, wręczając puchar reprezentacji „Bolesława Śmiałego" – – przyznał Jacek Korski, który przed laty był dyrektorem tej kopalni. Wiceprezes zarządu KW SA nie krył uznania dla gospodarzy imprezy, zaznaczając, że cieszy się, iż tak liczne grono osób pojawiło się w Wiśle. – Jak widać, są znacznie lepsze sposoby na spędzenie soboty niż wypad do hipermarketu – stwierdził, gratulując wszystkim uczestnikom zawodów.

Organizatorzy wręczyli zwycięzcom nagrody rzeczowe. Puchar przypadł reprezentacji zakładu, który uzyskał sumarycznie największą liczbę punktów, natomiast wszyscy zawodnicy, którzy w rywalizacji indywidualnej uplasowali się na podium, otrzymali medale.

Warto dodać, że tegoroczny Puchar Zarządu był rekordowy pod względem frekwencji. Swój udział zgłosiło 288 narciarzy, a udział w zawodach wzięło 281.

Bartłomiej Szopa, „Trybuna Górnicza"



Najbardziej efektowna scena zawodów: Michał Słowioczek z KWK „Bolesław Śmiały" wstał po tym upadku i dokończył przejazd na jednej narcie



Alojzy Stebel, prezes Klubu Emeryta kopalni „Rydułtowy-Anna", piastuje tę funkcję od 25 lat

Utrzymana więź z kopalnią

Mszą świętą w kościele pw. św. Jerzego w Rydułtowach rozpoczęło się spotkanie zorganizowane z okazji 25-lecia działalności Klubu Emeryta i Seniora SITG przy kopalni „Rydułtowy-Anna"

Klub Emeryta przy kopalni „Rydułtowy", skupiający w swych szeregach emerytowanych pracowników fizycznych dołu kopalni oraz powierzchni, rozpoczął swą działalność w 1967 roku. Jako jego siedzibę wskazano początkowo pomieszczenia w budynku po byłej dyrekcji kopalni przy ulicy Obywatelskiej. W wyremontowanych pokojach klubu odbywały się spotkania koleżeńskie, organizowano turnieje, przygotowywano trasy wycieczek krajowych i zagranicznych. Funkcję prezesa Klubu Emeryta od 1989 roku piastuje Alojzy Stebel. Klub skupia 120 emerytów górniczych i 70 osób byłego dozoru, zrzeszonych w Komisji Seniorów przy Kole Zakładowym SITG.

Dwadzieścia pięć lat temu na spotkaniu licznej grupy emerytowanego dozoru, dnia 26 lutego 1986 roku przy obecności 89 osób nadsztygar Alojzy Stebel został wybrany na prezesa Komisji Seniorów, zaś Jerzy Drabiniok na łącznika między zarządem Koła SITG a seniorami.

W 1999 roku Klub Emeryta przeniesiony został do pomieszczeń Domu Orkiestry przy ulicy Mickiewicza. Określono comiesięczny cykl spotkań, na których przygotowywano programy współpracy z dyrekcją kopalni, związkami zawodowymi, a także programy działalności Klubu, urządzano spotkania towarzyskie, prelekcje i spotkania z ciekawymi ludźmi.

Członkowie Klubu korzystają z dofinansowania z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych kopalni na zasadach obowiązującego regulaminu, umożliwia ono organizację dwóch wycieczek na rok, natomiast pozostałe wyjazdy organizowane są we własnym zakresie. Dofinansowanie do wczasów odbywa się raz na dwa lata na zasadach ustalonych w aktualnie obowiązującym regulaminie socjalnym.

Klub Emeryta i Komisja Seniorów dorobiły się silnego i zwartego zespołu pod kierownictwem prezesa Alojzego Stebela, który przez 25 lat nie szczędził sił, zaangażowania ani talentu dla dobra seniorów. Doceniając osiągnięcia, aktywność i szeroki wachlarz działalności Klubu dla środowiska górniczego, uchwałą Rady Miasta Rydułtowy nadano Alojzemu Stebelowi honorową odznakę „Złote Grabie".

Mając na uwadze jego liczne zasługi, dyrekcja kopalni przyznała prezesowi Honorowy Dyplom Uznania za działalność w Klubie Emeryta.

Gratulując Klubowi Emeryta i Komisji Seniorów tak szerokiej, aktywnej działalności w ciągu 25 lat, doceniając wyniki bardzo dobrej współpracy z dyrekcją kopalni, z zarządem oddziału SITG Rybnik oraz ze związkami zawodowymi działającymi przy KWK „Rydułtowy-Anna", życzymy dalszych sukcesów w realizacji zaplanowanych zadań. Życzymy również dalszej owocnej współpracy z Towarzystwem Miłośników Rydułtów oraz z Urzędem Miasta Rydułtowy.

Urszula Datko



Ołtarz świętej Barbary w cechowni kopalni „Marcel" w Radlinie



KRZYK KAMIENIA

Cerro Torre – iglica skalna w Parku Narodowym Los Glaciares w Patagonii, o wysokości 3133 m n.p.m. Ze względu na zmienność pogody oraz budowę uznawana jest za jedną z najtrudniejszych technicznie gór świata.

Pierwszego wejścia na górę dokonali w 1959 Włoch Cesare Maestri i Austriak Toni Egger. Egger zginął w czasie wspinaczki (według Maestriego – w czasie zejścia), a fakt zdobycia szczytu został podany w wątpliwość. Maestri podjął kolejną próbę wejścia na Cerro Torre w roku 1970. Nie zdobył jednak wierzchołka, zabrakło mu 35 m.

Uważa się, że do wierzchołka pierwsza dotarła wyprawa z roku 1974, w składzie: Daniele Chiappa, Mario Conti, Casimiro Ferrari i Pino Negri.

W 1996 r., jako jeden z pierwszych Polaków, szczyt zdobył Jacek Fluder po blisko miesięcznym oblężeniu.

Nasza gazeta dotarła do Patagonii!

Cerro Torre to nie jest górski szczyt... To „Krzyk kamienia". Tak określił go niemiecki reżyser Werner Herzog, który w roku 1991 nakręcił niesamowity film o tragicznej historii zdobywania tej skalnej iglicy.

Tej zimy grupa absolwentów krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej zorganizowała trekking wokół Cerro Torre i sąsiedniego Fitz Roya. Jak widać na załączonym zdjęciu, dzięki uczestniczce wyprawy, Agnieszce Grzesiak, nasza gazeta dotarła aż do wietrznej Patagonii.

Fot. Mateusz Grzesiak